

P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
ROCZNIK XXXII (LXI) ROK 2017 ZESZYT 1

S T U D I A I R O Z P R A W Y

KONRAD KONKOL

Akademia Pomorska w Słupsku
e-mail: karamazow83@wp.pl

METODY DZIAŁAŃ ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA
WOBEC DUCHOWIEŃSTWA
I WIERNYCH KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO
W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM W LATACH 1950–1975

Słowa kluczowe: Kościół rzymskokatolicki, organy bezpieczeństwa, województwo koszalińskie, PRL, represje, wierni

Keywords: Roman Catholic Church, Security Service, Security Authorities, Koszalin Province, Polish People's Republic, repressions, congregation, believers

„W wyniku drugiej wojny światowej radykalnie zmieniła się sytuacja geopolityczna Polski¹. Warszawa znalazła się pod zwierzchnictwem Kremla, uzurpującego sobie kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia. Kolejne lata oznaczały nad Wisłą coraz silniejszą pozycję komunistów. Pod koniec lat 40. XX wieku ich działania ukierunkowały się w stronę Kościoła rzymskokatolickiego, ostatniej niezależnej instytucji w zniewolonym kraju. Kolejne rządy komunistyczne w Polsce od okresu powojennego poczynając, a na latach 80. kończąc, zmierzały konsekwentnie do ubezwłasnowolnienia Kościoła². Szczególną rolę w tym procesie

¹ G. Strauchold, *Kardynał Bolesław Kominek w trzech kulturach*, w: *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, Wrocław 2009, s. 34.

² *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004, s. 9.

odgrywał Urząd Bezpieczeństwa a następnie Służba Bezpieczeństwa, których funkcjonariusze różnymi metodami represjonowali duchowieństwo i środowiska wiernych. Pod względem technik wzorowali się na doświadczeniu NKWD/KGB, w dużej mierze odpowiadających za zniszczenie Cerkwi prawosławnej w Związku Radzieckim³.

Podstawą pracy organów bezpieczeństwa były tzw. osobowe źródła informacji (OZI), obejmujące osoby współpracujące z resortem. Dzięki dostarczonym wiadomościom poszerzano zasób wiedzy funkcjonariuszy, gromadzących dane na temat konkretnych ludzi. Zasadniczo przez lata wykształciły się trzy rodzaje informatorów: kontakt służbowy (KS), kontakt operacyjny (KO) i tajny współpracownik (TW). Pierwszy z wymienionych stanowił najniższy szczebel OZI, najczęściej werbowany był w zakładach pracy i ustnie przekazywał informacje – czynił to dobrowolnie, nie pobierając wynagrodzenia oraz nie podpisując zobowiązania o współpracy⁴. Wyżej w hierarchii znajdował się kontakt operacyjny, którego najczęściej angażowano do „rozpracowywania” wybranej sprawy. W piśmennych donosach używał inicjałów bądź pseudonimu, pobierając wynagrodzenie. Zobowiązany był jednak do podpisania tzw. lojalki. Z kolei największą wartość dla aparatu bezpieczeństwa prezentowali tajni współpracownicy. Przed rozpoczęciem działań przechodzili swoistego rodzaju szkolenia, będąc instruowanymi o postępowaniu w określonych sytuacjach. Zawsze podpisywali zobowiązanie o współpracy. Pod pseudonimami sporządzali doniesienia, otrzymując korzyści materialne. Werbowano ich na trzy sposoby. Jednym zależało na pieniądzu, z kolei drudzy akceptowali propozycję z racji pobudek patriotycznych. W trzecim przypadku daną osobę zmuszano do kolaboracji, używając szantażu. Wówczas przedstawiano kandydatowi tzw. materiały kompromitujące, na przykład zdjęcie z kochanką, nie zostawiając wyboru. Zdaniem Filipa Musiała:

idealny kandydat na TW powinien umieć zdobyć zaufanie, ale być przy tym: samokrytyczny, kontrolujący własne czyny, odporny psychicznie i fizycznie, bezustannie gotowy na trudne i nieoczekiwane sytuacje, zdolny do ponoszenia koniecznego

³ A. Paczkowski, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954-struktura i mechanizmy*, w: *System represji stalinowskich w Polsce 1944–1956. Represje w marynarce wojennej*, red. I. Hałagida, Gdańsk 2003, s. 16.

⁴ *Dobór KO musiał być ze wszelkich miar przemyślany. Przede wszystkim osoba taka powinna była reprezentować odpowiednią postawę moralno-polityczną. Nie pozyskiwano KO w środowiskach wrogich, co z kolei było charakterystyczne dla werbunku TW, Osobowe źródła informacji-zagadnienie metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 90.

ryzyka (na przykład związanego z dekonspiracją), a zarazem potrafić sobie radzić ze stresem oraz ukrywać lub legendować objawy swoich stanów emocjonalnych⁵.

Tylko w pierwszej połowie lat 50. XX wieku aparat bezpieczeństwa „koryzystał z pomocy 100–120 tysięcy agentów i informatorów ustawicznie obserwujących i podsłuchujących społeczeństwo, piszących do UB”⁶. Wykorzystywano każdą sposobność do zdobycia wiadomości. Dla przykładu, tajny współpracownik „Franek” z polecenia por. Zygmunta Gajewskiego udał się na wesele kolegi, aby obserwować ks. Leonarda Bandosza z Wierzchowa (pow. drawski). Podczas zabawy celowo zbliżył się do kapłana i na podstawie konwersacji sporządził wstępną charakterystykę duchownego⁷. W innym przypadku ks. „Jurowicz” udał się do proboszcza Jana Klepy w Borzymtuchomiu (pow. bytowski):

W czasie dłuższej rozmowy na różne tematy zwierzył mu się, że niedawno był ktoś u niego, jakiś osobnik z propozycją współpracy z władzami. Przypuszcza, że był to ktoś ze służby bezpieczeństwa⁸.

Niejednokrotnie zdarzało się, że funkcjonariusze przez jednego informatora kontrolowali drugiego. Między innymi takie zadanie otrzymał ksiądz „Vita”, mający scharakteryzować swojego kierowcę „Listka”. Drugi z wymienionych donosił na mniejszości ukraińskie z Człuchowa, jednak zdaniem por. Antoniego Kuracha nie wywiązywał się należycie z obowiązków⁹. Poza tym „Vita” regularnie dostarczał oficerowi prasę kościelną (*Biuletyn duszpasterski*) oraz wytyczne i okólniki z Gorzowa Wielkopolskiego. Posunął się nawet do wykorzystania pogrzebu w Pólcźnie, gdzie wypytywał uczestników o miejscowego ks. Lecha Rychwalskiego. W ten sposób dowiedział się o nielegalnej wycince

⁵ F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 95.

⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 19.

⁷ AIPN Sz 00103/152/11, Drawsko Pomorskie (1960–1963), Doniesienie operacyjne „Franka” z 29.12.1963 r., k. 109.

⁸ AIPN Sz, 00103/152/2, Kler, Bytów (1955–1963), Doniesienie „Jurowicza” z 10.09.1961 r., k. 213.

⁹ AIPN Sz, 00103/241/6, Kler, Człuchów (1959–1965), Pismo człuchowskiej KP MO do Naczelnika Wydziału III KW MO SB w Koszalinie z 9.05.1958 r., k. 210.

drzew czy bezprawnym zainstalowaniu przez proboszcza centralnego ogrzewania w kościele¹⁰.

Taktyka organów bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w województwie koszalińskim nie uległa zmianie przez lata. W jednym ze sprawozdań kpt. Stefan Uściłowski podkreślał, że „w zasadzie każde zamierzenie kleru tutejszej Sekcji jest znane”¹¹. Działo się tak dzięki rozbudowanej sieci tajnych współpracowników, wywodzących się z księży oraz wiernych. Poza tym oficer doceniał pracę tzw. wydziałów technicznych, odpowiedzialnych za perlustrację korespondencji a także podsłuchiwanie rozmów telefonicznych. Z kolei w innych raportach postulowano funkcjonariuszom utrzymywanie bliskich relacji z Kolegiami Karno-Administracyjnymi oraz prokuraturą. Należało do nich zgłaszać „wszelkiego rodzaju naruszenie przez kler przepisów prawa karnego lub administracyjnego”¹².

Podczas obserwacji danej osoby zwracano uwagę na jej relacje oraz potencjalne konflikty z miejscowym środowiskiem. Doszukiwano się ich genezy i różnymi środkami pogłębiano je, celem zszargania autorytetu kapłana. Odmienną taktykę stosowano wobec świeżo wyświęconych księży. Kpt. S. Uściłowski a także mjr Marian Śróń instruowali, aby na terenie województwa „zaufani” księża organizowali „zabawy z udziałem kobiet znanych z lekkiego prowadzenia trybu życia”¹³. Zapraszano na nie wikariuszy, których niestosowne zachowania rejestrowano aparatem fotograficznym, by następnie wykorzystać do szantażowania ich. Poza tym podrzucano im na plebanie materiały pornograficzne, tak aby jako pierwszy mógł je znaleźć proboszcz. Przykładowo w Słupsku odpowiadał za to tajny współpracownik „Roman” a na obszarze pow. białogardzkiego – „Jan Bączkowski”.

Istotną rolę w procesie dezintegracji duchowieństwa odgrywały tzw. rozmowy profilaktyczne. „Chociaż stanowiły najłagodniejszą formę szykan, stały się z czasem bardzo uciążliwe”¹⁴. Uczestniczących w nich księży oraz wiernych pod-

¹⁰ AIPN Sz, 00103/82, Kler, Koszalin (1953–1962), Doniesienie TW „Vity” z 28.04.1962 r., k. 3–4.

¹¹ AIPN Sz, 00103/152/23, Koszalin i powiaty, kler 1950–1973, Sprawozdanie kpt. S. Uściłowskiego z pracy Samodzielnej Sekcji IV za rok 1963 z 20.01.1964 r., k. 99.

¹² AIPN Sz, 00103/152/17, Drawsko Pomorskie (1960–1963), Sprawozdanie kwartalne z pracy agenturalno-operacyjnej po zagadnieniu kleru za okres od 1.04. do 30.06.1960 r. z 28.06.1960 r., k. 113.

¹³ AIPN Gd, 0019/152/35, Koszalin i powiaty 1955–1961, Plan perspektywiczny po zagadnieniu kleru katolickiego województwa koszalińskiego z 26.09.1961 r., k. 34.

¹⁴ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa...*, Warszawa 2000, s. 76.

dawano presji. Spotkania najczęściej odbywały się w siedzibach władz miasta. Urzędnicy, czasami w asyście funkcjonariuszy, szantażem starali się uzyskać pożądaną efekt. Jeszcze przed rozmową „SB w sposób bezpośredni i pośredni oddziaływała na wszystkich wytypowanych księży (...) dostarczając niezbędnych informacji dla zapewnienia pozytywnych wyników rozmów”¹⁵. Przykładem jest ks. Marian Patalas z Dębnicy Kaszubskiej – pod koniec marca 1974 roku odbył z naczelnikiem słupeckiego powiatu rozmowę, po której deklarował „lojalność wobec władz państwowych i zgłaszał chęć występowania z ambony z apelami do wiernych o uczestnictwo w pracach społecznych”¹⁶. A jeszcze pięć dni wcześniej odciągał miejscowych uczniów od niedzielnych prac, wykonywanych na życzenie dyrektora szkoły.

Działalność resortu bezpieczeństwa nieformalnie wiązała się z wybranymi instytucjami państwa – jedną z nich był Urząd do Spraw Wyznań. Z założenia niósł pomoc środowiskom religijnym w rozwiązywaniu problemów, jednak w rzeczywistości realizował wytyczne partii¹⁷. Przykładem są tutaj plany na 1959 rok, w których optowano za wprowadzeniem przepisów, ograniczających niezależność kleru. Dopuszczano możliwość stosowania „nacisku”, co nie byłoby możliwe bez SB. Również „zwracano uwagę na wykorzystanie dokumentacji magnetofonowej (...), dawaniu wytycznych prokuraturze, ażeby wyciągała surowe wnioski w wypadku nielojalnej działalności kleru”¹⁸.

W całym kraju urzędnicy Wydziałów do Spraw Wyznań kierowali się takimi samymi wytycznymi. Instruowano ich, aby w pewnych przypadkach unikać agresywnej postawy, szczególnie podczas indywidualnych spotkań z księżmi. Pewne sprawy należało rozpatrywać pozytywnie, co miało zachęcić część duchowieństwa do bardziej przyjaznego zachowania. Szczególną opieką otaczano

¹⁵ AIPN Sz, 00103/152/60, Kler 1972–1975, Meldunek z 26.07.1974 r., k. 192.

¹⁶ Tamże, Rozmowa ostrzegawcza z ks. Marianem Patalasem z 29.03.1974 r., k. 131–132.

¹⁷ Urząd do Spraw Wyznań powstał 19.04.1950 r. Na jego czele stał dyrektor, którego powoływał i odwoływał premier. Jego nadrzędnym zadaniem był nadzór nad stowarzyszeniami oraz instytucjami wyznaniowymi, ze szczególnym uwzględnieniem Kościoła rzymskokatolickiego. Delegaturami UdSW w powiatach były Wydziały do Spraw Wyznań. W rzeczywistości „były najwierniejszym sojusznikiem resortu bezpieczeństwa w walce z Kościołem”, S.A. Bogaczewicz, *Działania resortu bezpieczeństwa wobec ks. kard. Bolesława Kominka w latach 1945–1974. Zarys zagadnienia*, w: *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, Wrocław 2009, s. 52.

¹⁸ AAN w Warszawie, UdSW w Warszawie 1950–1990, Stosunki Państwo–Kościół Rzymskokatolicki w PRL, religia w szkołach, nielegalne powielacze. Komisja do spraw kleru (1957–1961), Program polityki wyznaniowej na rok 1959, sygn. 136/44, k. 13.

starszych kapłanów. Oczekiwano, że dzięki temu będą oni podczas rozmów z młodszymi kolegami kreślić pozytywny obraz państwa ludowego. W końcu stosowano ulgi podatkowe wobec niektórych „agresywnych dziekanów”, licząc na zmianę ich postępowania¹⁹.

Mimo prób ocieplenia wizerunku Urzędu do Spraw Wyznań, negatywna opinia na jego temat konsekwentnie utrzymywała się w środowiskach klerykalnych. Wynikało to choćby z tego, że urzędnicy wbrew opinii Kurii desygnowali na stanowiska kościelne swoich kandydatów. Nie upoważniał ich do tego żaden przepis prawny: „Co więcej, zgłaszano osoby, na które nie zgadzały się kurie ze względu na niespełnienie przez nie wymogów kanonicznych. Często w ogóle nie motywowano na piśmie nominacji”²⁰. Poza tym zadreńczano księży wezwaniami do wydziałów, starając się uzyskać informacje na temat działalności danej parafii. W tabeli 1 ukazano ten problem na podstawie województwa koszalińskiego.

W maju 1961 roku odbyło się w Warszawie zebranie Zespołu Radców Urzędu do Spraw Wyznań. Podczas spotkania dokonano samokrytyki, ale również obarczono zarzutami organy bezpieczeństwa. Pod własnym adresem kierowano „sposoby w jaki przemawiają urzędnicy do księży, zakonnic (...) wyciskając im łzy i rozprzegając psychicznie”²¹. Z kolei SB wytykano słabe przygotowanie do pracy z duchowieństwem. Zdaniem prelegentów funkcjonariusze ciągłym nachodzeniem oraz nagabywaniem o współpracę, zniechęcali kapłanów do jakiegokolwiek inicjatywy względem państwa. Poza tym zarzucano im pijaństwo, idące w parze z brakiem odpowiedniego zachowania podczas wizyt na plebanii. Odużeni alkoholem obiecywali rozmówcom „duże parafie, stałe pensje, motocykle za cenę służby wywiadowczej (...) od skarg i opowiadań zadreńczanych ludzi aż uszy wiodły”²². Wydaje się jednak, że Urząd do Spraw Wyznań własne niepowodzenia starał się tłumaczyć błędną działalnością SB. Tymczasem bez informacji funkcjonariuszy nie byłoby w stanie należycie pracować. Były to naczynia połączone, a urzędnicy znacząco czerpali z metod aparatu bezpieczeństwa. Świadczy

¹⁹ AAN w Warszawie, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990, Narady kierowników wojewódzkich WdSW (1951, 1955, 1957, 1959, 1962–1964, 1966, 1968–1969, 1972), Wytyczne dla kierowników WdSW, sygn. 127/12, k. 263.

²⁰ B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008, s. 125.

²¹ AAN w Warszawie, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990, Stosunki Państwo-Kościół. Kościół w Polsce. Notatki, informacje, komentarze, t. III (UdSW-Zespół Radców), 1960–1961, Najtrudniejsze problemy Kościoła w Polsce (maj 1961 r.), sygn. 74/13, s. 173.

²² Tamże.

o tym wystąpienie Aleksandra Skarżyńskiego podczas obrad KC PZPR. Dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań nie ukrywał, że priorytetem jest „rozwarstwienie” kleru, czyli jak najszybsza jego polaryzacja. Stanowczo opowiadał się za represjami wobec „wrogich” księży, wytykając Kościołowi katolickiemu wkroczenie „na drogę niemal otwartej walki z ustrojem”²³.

Tabela 1. Wizyty księży w koszalińskim Wydziale do Spraw Wyznań w latach 1962–1970

Rok	Liczba księży
1962	151
1963	101
1964	173
1965	154
1966	103
1967	125
1968	112
1969	153
1970	158
W sumie	1230*

* Rocznie w koszalińskim Wydziale do Spraw Wyznań wizyty składało 136 księży, z czego większość była wzywana. Dobrowolne wizyty stanowiły rzadkość i dotyczyły kapłanów „pozytywnie” ustosunkowanych do PRL. Urzędnicy województwa koszalińskiego byli zobowiązani, aby z każdym duchownym porozmawiać przynajmniej 2 razy na kwartał. „Do każdej rozmowy należało się odpowiednio przygotować a temat uzgodnić z miejscowymi czynnikami społeczno-politycznymi”, AP w Słupsku, PMRN w Słupsku, Sprawy religijne (1952–1973), nr 94, Tajne pismo PWRN w Koszalinie (Referat do Spraw Wyznań) do wszystkich PPRN z 15.05.1952 r., sygn. 718, k. 4.

Źródło: AP w Koszalinie, Wydział do Spraw Wyznań, Nadzór nad Kościołem rzymskokatolickim. Nadzór nad placówkami nierzymskokatolickimi. Rejestr spraw załatwionych przez osoby duchowne w Wydziale do Spraw Wyznań – 2 rejestry (1962–1978), z. 1 (1962–1968) i z. 2 (1969–1978), sygn. W1/33, k.nlb.

W województwie koszalińskim organy bezpieczeństwa nie zgłaszały większych zastrzeżeń wobec MO czy Wydziału do Spraw Wyznań. Współpraca układała się dobrze, o czym świadczy sprawozdanie mjr S. Uściłowskiego, poświęcone przede wszystkim newralgicznym uroczystościom milenijnym (1966 r.), które znacząco poróżniły partię z Kościołem katolickim. W tak trudnym dla władz okresie milicja wraz z urzędnikami „zabezpieczała prowadzone przez nas akcje

²³ AAN w Warszawie, KC PZPR, Narada w sprawie propagandy laickiej (1964), Nieautoryzowany materiał z wystąpienia Skarżyńskiego podczas narady poświęconej problemom propagandy laickiej z 12.03.1964 r., sygn. 237/VIII-738, k. 53.

represyjne w stosunku do kleru”²⁴. Funkcjonariusz szczególnie podkreślał rolę służb odpowiedzialnych za ruch drogowy, które umiejętnie blokowały drogi wylotowe, utrudniając pielgrzymom swobodne przemieszczanie się.

Efektywna praca aparatu bezpieczeństwa nie byłaby możliwa bez prowadzonej wedle ścisłych reguł ewidencji. Dla funkcjonariuszy „nie było mało istotnych wiadomości. Esbecy chcieli wiedzieć dosłownie wszystko (...). Każda, z pozoru mało istotna informacja mogła stać się początkiem czyjegoś nieszczęścia”²⁵. Sieć agenturalna obejmowała wszystkie dziedziny życia, inwigilując sferę prywatną oraz zawodową duchowieństwa i laikatu. W tym celu od początku lat 50. XX wieku zakładano między innymi tzw. sprawy ewidencyjno-obszaryjne. Zbierane informacje porządkowano wówczas w specjalnych teczkach personalnych. Miało to na celu kontrolowanie poczynań danej osoby, a przede wszystkim zapobieganie jej planowanym czynnościom. Również zgromadzone materiały wykorzystywano do szantażu, ukierunkowanego na pozyskanie kogoś do współpracy. W innym przypadku zakładano tzw. sprawy obiektowe, na przykład, obserwowano wiernych danej parafii. Zebrana dokumentacja stanowiła następnie pomoc w zapobieganiu niepożądanych reakcji ludzi podczas uroczystości kościelnych. „Każdy ksiądz diecezjalny i zakonny, każdy alumn seminarium duchownego, każdy biskup, każda siostra i brat zakonny objęci byli działaniami operacyjnymi”²⁶.

W 1958 roku SB założyła sprawę ewidencyjno-obszaryjną o kryptonimie „Wpływowy”, która dotyczyła Lecha Rychwalskiego, proboszcza parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Pólcźnie (powiat bytowski). Od tego czasu księdza spotykały szykany, mające na celu wymuszenie rezygnacji z zajmowanego stanowiska. Między innymi 21 lutego 1962 roku miejscowi urzędnicy w asyście MO, wykorzystując nieobecność L. Rychwalskiego, wdarli się na plebanię. Gospodyni Marta Paracka daremnie żądała opuszczenia przez nich budynku. Ostatecznie zamknięto ją w osobnym pomieszczeniu, przystępując do konfiskaty mienia. Bezprawnie przywłaszczono zegarek gospodyni czy też aparat fotograficzny córki organisty. Zdaniem M. Parackiej:

²⁴ AIPN Sz, 00103/152/23, Koszalin i powiaty, kler 1950–1973, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Samodzielnej Sekcji IV w Koszalinie z 19.12.1966 r., k. 181.

²⁵ *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*. Tom 2, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2008, s. 23.

²⁶ *Dzieje Kościoła w Polsce*, red. A. Wienczek, Warszawa–Bielsko-Biała 2008, s. 435.

Mówili, że muszę podpisać jakiś protokół. Milicjant i inni krzyczeli na mnie aż w końcu, gdy nie chciałam podpisać, popchnął mnie za ramię do biurka zmuszając do podpisania (...). Nie wiem, co podpisałam, bo nawet mi tego nie przeczytali. Potem przyjechał ks. proboszcz i widziałam jak od razu grzebali mu po wszystkich kieszeniach²⁷.

W stosunku do L. Rychwalskiego najagresywniej zachowywał się Janusz Hryniewiecki, starszy inspektor Wydziału do Spraw Wyznań. Nie przebierając w słowach sugerował porzucenie sutanny. Mimo jednak olbrzymiej presji proboszcz odmówił podpisania protokołu.

W akcję szargania autorytetu kapłana włączyła się także prasa. W kwietniu 1963 roku na łamach „Głosu Koszalińskiego” ukazał się artykuł: *Tęsknota za męczeństwem*. Autor Stanisław Rams skupił się na postawie proboszcza, „jawnie przyznającego się do swojej krańcowej wrogości wobec socjalizmu”²⁸. Zarzucał L. Rychwalskiemu, że wraz z gospodynią zajmuje zbyt wystawny budynek, który powinno przeznaczyć się na lokum dla szkoły podstawowej. Wytykał również księdzu, że w tak „przełomowych czasach” zachowuje się biernie, zamiast przyjmując odpowiedzialną postawę komunisty²⁹. Jednocześnie zapewniał o tolerancji religijnej w całym państwie, respektującej niezależność Kościoła katolickiego.

Proboszcz Półczna okazał się odporny na działania aparatu bezpieczeństwa. Niewątpliwie wiele zawdzięczał wiernym, od których uzyskiwał duchowe wsparcie. Spowodowało to, że latem 1963 roku SB skoncentrowała na nich swoje działania. 24 lipca zatwierdzono plan kapitanów – Janusza Sadowskiego oraz Stefana Uściłowskiego, pragnących podważyć autorytet księdza pośród parafian. W tym celu zamierzano publicznie wyjawić kontrowersyjnie fakty z życia „Wpływowego”. Zdaniem funkcjonariuszy ksiądz miał co najmniej troje dzieci, zamieszkałych w różnych częściach kraju. Dodatkowo badali sprawę A.P., mającej podczas porodu nieumyślnie udusić kolejnego potomka L. Rychwalskiego. Oprócz niej o bliższą znajomość z proboszczem podejrzewali od trzech do pięciu kobiet.

²⁷ AP w Koszalinie, KW PZPR w Koszalinie z lat [1949–1950] 1950–1990, Materiały Episkopatu Polski i Kurii Biskupiej w Gorzowie Wielkopolskim (1961–1962), Pismo ks. Lecha Rychwalskiego do Prokuratury Powiatowej w Bytowie z 23.02.1962 r., sygn. 3162, k. 138.

²⁸ S. Rams, *Tęsknota za męczeństwem*, „Głos Koszaliński” 1963, nr 95, s. 5.

²⁹ „Prasa, która może napadać, ale nie pozwala napadniętym na obronę, jest dowodem sponiewierania obywatela, który jest postawiony poza prawem wobec wszechwładnych i pozbawionych sumienia dziennikarzy”, AAN w Warszawie, KC PZPR, 1966 r., teczka nr V. Sprawy ogólnopństwowe, cz. 2a. Kościół i organizacje katolickie, List kard. Stefana Wyszyńskiego do Władysława Gomułki z 12.03.1966 r., sygn. XI/875, s. 75.

„Plan skompromitowania” składał się z 9 punktów, jednak ich realizację uzależniono od postawy „figuranta”. J. Sadowski planował przeprowadzić z nim rozmowę, podczas której chciał przedstawić sfabrykowany anonim, wskazujący na intymne stosunki L. Rychwalskiego z 14-letnią córką miejscowego organisty. W raportach SB brakowało jakiegokolwiek adnotacji, potwierdzającej odbyte spotkanie. Jeśli jednak do niego doszło to wiele wskazuje, że proboszcz nie przyznał się do winy. Stąd też przystąpiono do realizacji wytycznych planu, ukazanych w poniższym ujęciu tabelarycznym:

Tabela 2. Plan działań SB wobec proboszcza L. Rychwalskiego z 24.07.1963 roku

Odpowiedzialny	Termin	Zadanie
kpt. J. Sadowski	do 10.09.1963 r.	napisać anonim do Kurii gorzowskiej, opisując romanse proboszcza oraz konflikty z miejscowymi władzami, co spowoduje eksmisję z plebanii
	do 25.09.1963 r.	w imieniu Z.J. napisać z Łodzi skargę do Kurii gorzowskiej, zarzucając L. Rychwalskiemu brak zainteresowania dorosłymi już prawie dziećmi
	do 10.10.1963 r.	w imieniu K.M. napisać z Lubania Śląskiego list do Kurii gorzowskiej, załączając zdjęcie dziecka
kpt. S. Uściłowski	do 10.09.1963 r.	przekonać Z.J. z Łodzi, aby zgodziła się opisać swoją historię w prasie i radiu
kpt. J. Sadowski	15.10.1963 r.	w imieniu samotnych matek sporządzić listy dla proboszczów powiatu bytowskiego, opisujące zachowania kapłana. Podobne rozesłać do sołtysów oraz członków byłej rady parafialnej
nie wyznaczono	nie wyznaczono	na zebraniach Podstawowej Organizacji Partyjnej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odczytywać listy od zrozpaczonych kobiet, które rzekomo wpłynęły do KP PZPR oraz PK ZSL
por. Tadeusz Klimowicz	15.10.1963 r.	przekazać członkom ORMO i tajnym współpracownikom („Pleban”, „Kościszko”) informacje na temat księdza, aby rozpowszechniali je w swoich środowiskach

Źródło: AIPN Sz, 00103/152/3, Bytów (1958–1963), Plan skompromitowania figuranta sprawy o kryptonimie „Wpływowy”, nr 781, k. 126–128.

Organy bezpieczeństwa oczekiwały, że ośmieszony kapłan dobrowolnie odejdzie z Pólczna, a jeśli nie będzie chciał tego zrobić to zdegradują go zwierzchnicy. Tymczasem żadna z hipotez nie sprawdziła się. L. Rychwalski sprawował urząd proboszcza aż do 1971 roku. Z raportów SB wynika, że stracił zaufanie tylko nieznacznej części parafian. W tajnej charakterystyce bytowskiego kleru

z 1965 roku, został uznany za lidera „wrogich” księży powiatu, nie kryjących negatywnego stosunku do PRL. Po opisanej akcji duchowny zaczął zalewać sądy pozwami przeciwko państwu, w którym nie przestrzegano jego zdaniem elementarnych zasad konstytucji. W tym celu pogłębiał wiedzę z zakresu prawa karnego i administracyjnego. Bezradni funkcjonariusze przyznawali, że:

ludność powiatu bytowskiego (duży procent ludności autochtonicznej) wykazywała ogromne przywiązanie do kościoła katolickiego, który w przeszłości był jedyną ostoją polskości na tych terenach³⁰.

Stąd działania przeciwko „Wpływowemu” zakończyły się niepowodzeniem.

Sukces spraw ewidencyjno-obszernych w dużej mierze zależał od liczby informatorów. Na ogół koszalińska UB/SB wyrażała pod tym względem zadowolenie. Świadczy o tym choćby raport por. S. Uściłowskiego, ukazujący sytuację w 1959 roku. Na terenie województwa łącznie prowadzono 48 spraw operacyjnych, z czego 39 dotyczyło księży a dziewięć – poszczególnych parafian. W porównaniu z rokiem poprzednim aparat bezpieczeństwa zaktywizował działalność, będąc wówczas zaabsorbowanym 42 sprawami. Dysponował wtedy 27 tajnymi współpracownikami, ich stan wzrósł w 1959 roku do 68 osób. Wśród nich można wyróżnić: 31 księży, 2 zakonników, 2 alumnów i 33 członków tzw. aktywu kościelnego³¹. Dzięki temu funkcjonariusze:

przy obecnym stanie tajnych współpracowników posiadali dopływ informacji z każdego dekanatu (...). Większość z nich współpracowała dobrze i materiały przekazywane polegały na prawdzie, na podstawie których posiadano rozeznanie i na czas znano zamierzenia kleru parafialnego³².

We wnioskach na przyszłość opisanego raportu, zwrócono uwagę na trzy aspekty. Spośród wiernych należało szczególnie obserwować warstwy inteligencji, mogące stanowić po dokonanej werbunku cenne źródło informacji. Pod kątem kleru zalecano inwigilację nowo wyświęconych księży, najbardziej jeszcze skłonnych do zmiany światopoglądu. W końcu SB miała na bieżąco „pomagać

³⁰ AP w Koszalinie, Wydział do Spraw Wyznań, Tajna charakterystyka klerycznego środowiska w Bytowie z 3.08.1965 r., k. 37.

³¹ W żargonie organów bezpieczeństwa określano w ten sposób wiernych, na różne sposoby zaangażowanych w działalność swoich parafii.

³² AIPN Sz, 00103/241/22, Kler, woj. Koszalin (1958–1962), Charakterystyka kontrwywiadowcza województwa koszalińskiego po zagadnieniu kleru katolickiego z 23.03.1961 r., s. 31.

instancjom partyjnym i władzom szkolnym w przeprowadzaniu laicyzacji społeczeństwa”³³.

Rozkazy płynące ze szczebli województwa nie pozostawiały złudzeń: „Na kler, który wzmoże swą działalność przeciw Partii i ustrojowi socjalistycznemu zakładać sprawy agenturalnej obserwacji”³⁴. Nie zawsze się to jednak udawało. Efekty pracy nie zależały tylko od osobowych źródeł informacji, ale także od nadzorujących funkcjonariuszy. Niewspółmierna liczba informatorów do wyznaczanych zadań czy też zwykłe lenistwo pracowników UB/SB powodowało zaniedbywanie wielu spraw. Dla przykładu, w analizie z 1956 roku na temat Koszalina, kpt. M. Śroń przyznawał, że niejednokrotnie w ogóle nie prowadzono dokumentacji, choć były wyraźne ku temu przesłanki³⁵. Podobnie wyglądała siedem lat później sytuacja w powiecie drawskim. Tutaj „zbyt mało uwagi przykładano do rozbudowy pracy z obywatelami, a to odbijało się na wynikach”³⁶. Na terenie całego państwa aparat bezpieczeństwa wychodził z założenia, że im dłużej dany ksiądz przebywał w wybranej parafii, tym większe prawdopodobieństwo jego „rozpracowania”. Wymagało to jednak systematycznej obserwacji, z którą niektórzy funkcjonariusze mieli problem. Pomimo szkoleń i warsztatów nie zawsze potrafili zachować się w trakcie mszy świętej, rejestrując jej przebieg za pomocą minifonów³⁷. Zdarzało się, że stali, podczas gdy inni klęczeli lub na odwrót. Zwracali tym samym na siebie uwagę. Niektórzy kapłani wręcz szydzili z takiej postawy. Ks. Wojciech Malinowski przed rozpoczęciem nabożeństwa we wsi Rutwica (pow. wałecki), publicznie ogłosił z ambony, „aby MO poszła zbierać stonkę, zamiast męczyć się w Kościele”³⁸. Z kolei ks. Jan Borzyszkowski

³³ Tamże, s. 32.

³⁴ AIPN Sz, 00103/152/14, Kler, Złotów (1958–1963), Sprawozdania z powiatu złotowskiego, k. 21.

³⁵ AIPN Sz, 00103/152/26, Kler 1955–1956, Analiza wrogiej działalności kleru katolickiego i innych wyznań województwa koszalińskiego w 1955 r. z 27.01.1956 r., k. 192.

³⁶ AIPN Sz, 00103/152/17, Drawsko Pomorskie (1960–1963), Wyciąg z raportu przeprowadzonej kontroli w Referacie Służby Bezpieczeństwa w dniach 27–28.02.1962 r., k. 80.

³⁷ Odpowiednik dzisiejszego dyktafonu, którego obsługi tajni współpracownicy uczyli się podczas specjalnego szkolenia. Zawsze prowadził je funkcjonariusz, mający następnie nadzorować pracę danego informatora. Tak też było w przypadku „Jarzębiny” i mjr S. Uściłowskiego. Zresztą zdaniem drugiego, technika operacyjna pozwalała na „rozpoznanie” środowiska koszalińskiego kleru a tym samym przygotowania odpowiednich przedsięwzięć, AIPN Sz, 00103/152/23, Koszalin i powiaty ..., Sprawozdanie z ..., k. 183.

³⁸ AIPN Sz, 00103/152/32, Kler, Wałcz (1958–1963), Notatka służbowa kpt. E. Koziara w sprawie ks. W. Malinowskiego z 21.07.1959 r., k. 24.

zachęcał Człuchowian do głośniejszego śpiewania podczas mszy świętej, argumentując: „Niech słyszą także ci, co podsłuchują przy kościele i niech im bębenki w uszach popękają”³⁹.

W latach 60. XX wieku SB wprowadziła novum do dokumentacji, zakładając tzw. teczki ewidencji operacyjnej dla każdego księdza (TEOK) i parafii (TEOP). Miało to na celu uporządkowanie dotychczasowych danych oraz ułatwienie werbunku kolejnych osób. Podobne wytyczne otrzymały Wydziały do Spraw Wyznań, co zaniepokoiło koszalińskiego kierownika Tadeusza Płuciennika, który widział sporo trudności w „zaleceniu prowadzenia oddzielnych teczek dla każdej osoby zatrudnionej w parafii”⁴⁰. Naturalną przeszkodą była zbyt mała liczba etatów a także rotacja wikariuszy, którzy byli cyklicznie przenoszeni do różnych kościołów, co uniemożliwiała organom bezpieczeństwa dokładne ich „rozeznanie”. Zdaniem st. sierż. Krystyna Zbierajewskiego z Drawska Pomorskiego:

Długi pobyt miejscowych księży pozwalał na dokładne rozpoznanie ich metod działania, a tym samym pozwalał na aktywne zwalczanie wszelkich objawów wrogiej działalności w stosunku do PRL⁴¹.

Pod koniec lutego 1964 roku T. Płuciennik otrzymał instrukcję, ukazującą w jaki sposób należało prowadzić wspomnianą dokumentację. Formą nie odbiegała ona zasadniczo od ewidencji SB, różniąc się zaledwie w niewielu aspektach. Zresztą kierownik nie ukrywał chęci współpracy, gdyż „uzyskanie niezbędnych danych w tych sprawach wymagało osobistych kontaktów pracowników Wydziału z władzami terenowymi”⁴². Urzędników zobowiązano do utworzenia dwóch teczek, których zawartość przedstawiono w tabeli 3. W pierwszej z nich gromadzono materiały dotyczące danej parafii, między innymi jej: historii, zatrudnionego

³⁹ AIPN Sz, 00103/152/42, Kler, Człuchów (1958–1963), Doniesienie TW „Paweł” z 17.11.1962 r., k. 156.

⁴⁰ AAN w Warszawie, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990, Organizacja i sprawy WdSW Prezydium Wojewódzkich i Miejskich Rad Narodowych, Pismo Tadeusza Płuciennika do Urzędu do Spraw Wyznań z 29.02.1964 r., sygn. 127/63, k. 117.

⁴¹ AIPN Sz, 00103/152/17, Drawsko Pomorskie (1960–1963), Sprawozdanie kwartalne z pracy agenturalno-operacyjnej po zagadnieniu kleru za okres 1.04.–30.06.1960 r., k. 112.

⁴² AAN w Warszawie, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990, Organizacja i..., Pismo koszalińskiego Wydziału do Spraw Wyznań do Urzędu do Spraw Wyznań z 25.05.1964 r., k. 110.

kleru czy też wiernych. Z kolei druga, na ogół w ujęciu statystycznym, prezentowała powiaty pod kątem wyznaniowym.

Tabela 3. Wzór zawartości tzw. teczek przedmiotowych Wydziału do Spraw Wyznań w Koszalinie

Teczka parafii	Teczka powiatowa (zbiorcza)
<p>Część 1:</p> <ul style="list-style-type: none"> – życiorysy wraz z charakterystykami całego personelu – podział kleru na „pozytywnych”, „umiarkowanych” i „wrogich” – opis spraw: karnych, karno-skarbowych i karno-administracyjnych – zainteresowania i życie osobiste księdza, ze szczególnym uwzględnieniem „wymogów etycznych” 	<ul style="list-style-type: none"> – mapa powiatu w skali 1 : 100 z wyszczególnieniem wszystkich placówek kościelnych i ich personelem – opis najważniejszych zakładów pracy, skupisk ludności oraz ośrodków kulturalnych czy wypoczynkowych – wpływ danej parafii na miejscową ludność – charakterystyka „metod przeciwdziałania” władz – należności podatkowe od kościelnych osób prawnych i fizycznych – rozmieszczenie oraz sprawozdania z działalności punktów katechetycznych – ogólna ocena postawy duchowieństwa – zestawienie wycinków prasowych
<p>Część 2:</p> <ul style="list-style-type: none"> – miejscowości wraz z liczbą mieszkańców, wchodzących w skład danej parafii – dochody parafii oraz kwestia regulowania podatków – opis nieruchomości stanowiących własność parafii (grunty, budynki, kubatura itp.) – imienny wykaz wraz z charakterystyką tzw. aktywu kościelnego – wycinki prasowe związane z działalnością danej parafii 	

Źródło: R. Graczyk, *Tropem SB. Jak czytać teczek*, Kraków 2007; przykładowa zawartość akt w teczkach przedmiotowych w Wydziale do Spraw Wyznań, k. 106–108.

Działalność organów bezpieczeństwa w woj. koszalińskim nie różniła się od metod stosowanych na obszarze całego kraju. Proces inwigilacji nadzorowali funkcjonariusze, wykorzystując w terenie możliwości informatorów.

Szpeciallynie agenci w sutannach byli cennym źródłem informacji i bezpieczeństwa bardzo zabiegała o to, żeby w swoich środowiskach nie wzbudzali podejrzeń, bo to mogłoby prowadzić do ich dekonspiracji⁴³.

Nakłonienie księdza do kooperacji było jednak zadaniem trudnym i często kończyło się niepowodzeniem. Przykładem jest powiat koszaliński, gdzie w listopadzie 1953 roku UB starał się pozyskać dwóch kapłanów. Duchowni S. i S.A. nie

⁴³ R. Graczyk, *Tropem SB. Jak czytać teczek*, Kraków 2007, s. 74.

wyrazili zgody na podpisanie deklaracji, nie wykluczając jednak na przyszłość bliższych relacji z aparatem bezpieczeństwa. Pierwszy zaznaczył, że funkcjonariusze „mogą do niego zawsze przyjechać i gdy on będzie tylko coś wiedział, zawsze przekaże im uzyskane wiadomości”⁴⁴. Podobnie zachował się drugi, wyrażając chęć udzielania informacji tylko na temat „osób cywilnych”. Brak lojalności kleru wobec wytycznych Kurii gorzowskiej, zalecającej unikanie kontaktów z UB/SB, uwidaczniał się także przy okazji wydarzeń o zasięgu krajowym. Tak też było podczas rozmowy koszalińskiego prob. Damiana Tynieckiego, który wyraził do G. ubolewanie, spowodowane nagłym zgonem Bolesława Bieruta: „Wyrażał się, że jest to chwila poważna (...) jak śmierć towarzysza Stalina jako kierownika Partii”⁴⁵.

W trakcie procesu „rozpracowywania” osoby, czyli stwierdzenia czy nadaje się do współpracy, „szczególnie interesowano się życiem erotycznym księży”⁴⁶. Potwierdzenie bliższych relacji z kobietami mogło być kartą przetargową do werbunku danej jednostki. We wsi Bobolice koło Koszalina gromadzono materiały na tamtejszego proboszcza. Jana Koncura niejednokrotnie widywano w towarzystwie płci pięknej, przejawiał także słabość do alkoholu, stając się w konsekwencji „obiektem zainteresowania” UB. Między innymi poprzez tajnego współpracownika „Grajka” uzyskiwano wiele informacji na jego temat, pochodzących z zebrań miejscowego chóru⁴⁷. W innym przypadku „Zefira” nakłonił niejaką Alicję, aby częściej odwiedzała plebanię proboszcza Rocha Betlejewskiego⁴⁸ – 9 kwietnia 1963 roku zaniósł księdzu skopiowane listy pasterskie. Podczas rozmowy w kancelarii spostrzegła, gdzie przechowywane są kartoteki parafian oraz opisała jednoznaczne zachowanie Franciszkanina: „Przysiadł się do mnie, a nawet mnie pocałował”⁴⁹.

⁴⁴ AIPN Sz, 00103/152/24, Kler, Koszalin (1953), Raport za listopad 1953 r., k. 110.

⁴⁵ AIPN Sz, 00103/152/22, Kler, Wydział III (1956–1963), Meldunek do Kierownika WUBP w Koszalinie, dotyczący wypowiedzi kleru i elementu klerykalnego w związku ze śmiercią tow. Bieruta z 14.03.1956 r., k. 2.

⁴⁶ *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 197.

⁴⁷ AIPN Sz, 00103/152/31, Koszalin, kler, Charakterystyka proboszcza Jana Koncura z Bobolic z 21.09.1950 r., k. 87.

⁴⁸ Stał na czele koszalińskiej parafii pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w latach 1961–1968.

⁴⁹ AIPN Sz, 00103/241/23, Kler, Koszalin (1953–1963), Doniesienie „Zefira” z 17.04.1963 r., k. 150.

Ze spraw ewidencyjno-obszaryjnych w powiecie koszalińskim można wyróżnić trzy przypadki, szczególnie absorbujące organy bezpieczeństwa. Pierwszy z nich dotyczył Tadeusza Jaskiewicza, proboszcza Dobrzycy w latach 1957–1960. Jego sprawie nadano kryptonim „Aktor” o numerze rejestracyjnym 1323. Dzięki informacjom jednego z mieszkańców Sarbinowa oraz tajnego współpracownika „Górala”, stwierdzono możliwość kontaktów seksualnych z kilkoma kobietami⁵⁰. SB największe nadzieje wiązała jednak z „Bonifacym”, organistą kościelnym zwerbowanym w styczniu 1959 roku⁵¹. W doniesieniu z 22 października 1959 roku opisywał on, jak córka kierownika miejscowego PGR „całowała się z figurantem sprawy”⁵². Poza tym dążył do podważenia autorytetu proboszcza w dobrzyckiej szkole, gdzie ksiądz miał poważny wpływ na uczniów i grono pedagogiczne. Mimo to por. Zdzisław Szewczyk nie był do końca zadowolony z postępów inwigilacji. Porażkę SB upatrywał w bliskich kontaktach towarzyskich „Aktora” z Wójcikiem (imienia nie ustalono), członkiem KP PZPR. Uprowadził on T. Jaskiewicza o zamierzeniach władz, pozwalając odpowiednio przygotować się na przykład do rozmów w urzędzie⁵³.

Druga sprawa dotyczyła Kazimierza Antosza, proboszcza Sianowa w latach 1955–1961. Sprawę „Antek” o numerze rejestracyjnym 151/60 założono głównie wskutek „wrogich” wystąpień księdza z ambony. Znajdował się on pod obserwacją sześciu tajnych współpracowników: „Zbyszka”, Wasyla”, „Konrada”, „Bonifacego”, „Lecha”, „Mariana” i „Kamińskiej”. Ostatnia z wymienionych spotykała się z por. Janem Drzazgą. Aby uzyskać informacje odwiedzała Wolskich, rodzinę miejscowego organisty. Rozmowy celowo kierowała na temat K. Antosza. Wiarygodność „Kamińskiej” została jednak nadszarpnięta w listopadzie 1961 roku, kiedy funkcjonariusz zorientował się, że w ogóle nie chodzi do Kościoła. Wiedzę

⁵⁰ AIPN Sz, 00103/82, Kler, Koszalin..., Notatka służbowa ppor. Bogdana Kuleszy z 20.10.1958 r., k. 73–74.

⁵¹ Został pozyskany do współpracy przez ppor. B. Kuleszę, z którym spotykał się w tzw. lokum kontaktowym o kryptonimie „25”. Zdaniem funkcjonariusza pracował dobrze, odznaczając się silną psychiką. Przed rozpoczęciem pracy złożył na ręce B. Kuleszy: życiorys wraz ze spisem wszystkich swoich krewnych i znajomych, Tamże, Notatka służbowa ppor. B. Kuleszy o „Bonifacym” z 5.02.1959 r., k. 74–75.

⁵² AIPN Gd, 0019/152/36, Materiały Wydziału IV dotyczące kleru KW MO/SB, województwo koszalińskie za lata 1946–1981 (abp Jeż), Ścisłe tajny raport z pobytu por. Z. Szewczyka w koszalińskim Referacie SB KP MO z 22 i 23.03.1960 r., k. 144.

⁵³ Tamże, Ścisłe tajny raport z przeprowadzonej kontroli po zagadnieniu kleru katolickiego w Referacie SB KP MO z 14.07.1959 r., k. 131–142.

o kazaniach proboszcza czerpała z relacji matki⁵⁴. Z kolei ppor. B. Kulesza proponował przeprowadzenie z „Antkiem” kilku oficjalnych rozmów. Podczas nich wyznaczony oficer miał wmawiać duchownemu, że jego wikary utrzymuje „kontakty intymne” z dwoma kobietami. Miało to na celu poróżnić kapłanów. Planowano także:

wysłać anonim do Kurii Gorzowskiej od parafian miasta Sianów, że ks. A. jest odwiedzany przez Służbę Bezpieczeństwa. Podobnej treści przesłać do wikarego S. ostrzegając go przed ks. A.⁵⁵

Akcja odniosła zamierzony skutek. Większość wiernych odsunęła się od K. Antosza, opowiadając się za wikarym. Proboszczowi między innymi zarzucano chytrość oraz „ordynarny stosunek” do ludzi niewykształconych, dlatego domagano się jego usunięcia⁵⁶.

W przypadku każdej ze spraw ewidencyjno-obszewacyjnych organy bezpieczeństwa analizowały najbliższe otoczenie danego „figuranta”. Nie inaczej było w przypadku „Antka”. Zdaniem ppor. B. Kuleszy należało zwerbować do współpracy dwie osoby z jego kręgu znajomych. Wybór padł na miejscowego dentystę H.R., który regularnie leczył proboszcza i w wolnym czasie grywał z nim w karty⁵⁷. Akcja zakończyła się jednak najprawdopodobniej niepowodzeniem lub odstąpiono od jej wykonania, gdyż w dalszych sprawozdaniach SB nie poruszano już tego wątku. Zresztą „Kamińska”: „w rozmowie z matką dowiedziała się, że w dniu 26 XI 1961 r. podczas kazania proboszcz Antosz Kazimierz oświadczył, że odchodzi z parafii Sianów żegnając parafian”⁵⁸.

Ostatniej sprawie nadano kryptonim „Wirus” z numerem rejestracyjny 152/60. Dotyczyła ona Kazimierza Zielińskiego, proboszcza Mielna w latach 1957–1978. Mimo że, podobnie jak w opisanych wcześniej przypadkach, również używał ambony do „wrogiej propagandy”, to jednak nie przykładał się zbytnio

⁵⁴ AIPN Sz, 00103/82, Kler, Koszalin ..., Donosy TW „Kamińskiej” w sprawie ks. K. Antosza, k. 164.

⁵⁵ AIPN Gd, 0019/152/36, Materiały Wydziału ..., Ściśle tajny perspektywiczny plan pracy po zagadnieniu kleru katolickiego Referatu SB w Koszalinie z 30.01.1960 r., k. 148.

⁵⁶ AIPN Sz, 00103/82, Kler, Koszalin..., Notatka służbowa ppor. B. Kuleszy z 26.06.1961 r., k. 165–166.

⁵⁷ Tamże, Ściśle tajny raport z przeprowadzonej kontroli po zagadnieniu kleru katolickiego w Referacie SB KP MO w Koszalinie z 14.07.1959 r., k. 141.

⁵⁸ AIPN Sz, 00103/82, Kler, Koszalin..., Doniesienie TW „Kamińska” z 26.11.1961 r., k. 180.

do obowiązków duszpasterskich. Zdaniem por. J. Drzazgi wynikało z następujących przyczyn. Po pierwsze, zmniejszył swoje zaangażowanie w życie parafii wskutek „pewnych posunięć operacyjnych” SB. Po drugie, nigdy zbyt poważnie nie traktował zaleceń biskupów, co uwidoczniło się choćby przy okazji uroczystości peregrynacyjnych. Do przyjęcia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej „od samego początku nie przywiązywał żadnej wagi. Dlatego też parafia Mielno wypadła najgorzej”⁵⁹.

Inwigilacja „Wirusa” sprawiała problemy, co wynikało z braku odpowiedniej agentury. Jedynie tajny współpracownik „Adolf” znał osoby z najbliższego otoczenia księdza. Celowo wdał się w romans z miejscową nauczycielką L.S., mogącą potencjalnie dostarczać cennych informacji. Poza tym nawiązał stosunki towarzyskie z niedawnym kościelnym F.M., który opuścił plebanię wskutek antypatii do proboszcza. „Adolf” pragnął wykorzystać jego frustrację i niechęć do byłego pracodawcy⁶⁰. Starano się także poprzez kontakt poufny W. wpływać na wiernych. Pełniący tę funkcję ksiądz miał:

spowodować by tutejsi parafianie napisali do Kurii, iż ks. Zieliński utrzymuje intymne stosunki z obywatelką S.L. z Mielna, że omija prawo kanoniczne, szukając za gosposię 14-15 letnią dziewczynkę, z którą mógłby swobodnie rozmawiać i towarzyszyć⁶¹.

Aby zdobyć jak najwięcej informacji, por. Jerzy Plesiński sugerował rozmowę z ówczesną gospodynią księdza, która jednak nie miała najlepszych relacji z „Wirusem”, często dochodziło do kłótni. Funkcjonariusz przekonywał ją więc, aby zmieniła swój stosunek i stała się bardziej przystępna.

Raport koszański SB z 1965 roku ukazuje ilościowy stan agentury na obszarze całego województwa. W 13 powiatach pracowało: 85 informatorów⁶²,

⁵⁹ AIPN Gd, 0019/152/36, Materiały Wydziału..., Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej po zagadnieniu kleru katolickiego za 1961 r. z 1.02.1962 r., k. 86.

⁶⁰ Tamże, Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu kleru na terenie powiatu koszańskiego z 20.04.1959 r., k. s. 66.

⁶¹ Tamże, Ścisłe tajny..., k. 148.

⁶² UB/SB w prowadzonej dokumentacji zamiennie stosowały pojęcia „informatora” i „agenta”, jednak zdaniem F. Musiała „w teorii pracy operacyjnej różnica między agentem a informatorem polegała na tym, że agent tkwił w organizacji realnie walczącej z systemem, natomiast informator miał z nią jedynie kontakt bądź należał do środowiska nieprzychylnego dyktaturze, ale nieprzejawiającego wrogości. Tym samym agent miał realne możliwości (...) podczas gdy informator mógł w zasadzie jedynie przekazywać stosowne wiadomości”, *Osobowe źródła...*, s. 30.

10 rezydentów⁶³ oraz znajdowało się 9 lokum kontaktowych⁶⁴. Nieczęsto jednak zdarzała się sytuacja, aby organy bezpieczeństwa angażowały członków partii – było to wręcz niewskazane. Tymczasem na Pomorzu Zachodnim działo się inaczej. „Tutejszy Urząd nie posiadał żadnych informatorów, którzy byliby członkami lub kandydatami PZPR, za wyjątkiem tylko rezydentury i właścicieli LK”⁶⁵. Część z nich odpowiadała za powiat słupski, będący wyjątkowo newralgicznym terenem jeśli chodzi o problemy z klerem.

Przeprowadzane kontrole w słupskim PUBP wystawiały raczej negatywną ocenę miejscowym funkcjonariuszom. Choć dla wszystkich duchownych założono teczkę, to jednak efektywność pracy zostawiała wiele do życzenia. W latach 50. XX wieku praktycznie w ogóle nie obserwowano laikatu⁶⁶. Dokumentację poświęconą księżom prowadzono chaotycznie. Bagatelizowano część donosów, na podstawie których zawsze powinny być sporządzane notatki służbowe. Pewnym wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy był brak dodatkowych etatów. Pracownicy narzekali, że dostawali za dużo zadań i brakowało im czasu na ich realizację⁶⁷.

Mimo licznych problemów, słupski aparat bezpieczeństwa potrafił działać skutecznie. Latem 1956 roku znaczną uwagę poświęcono Anatolowi Saładze, proboszczowi usteckiej parafii pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela (1953–1956). Uchodził on za „pozytywnego” księdza, zaangażowanego w propagowanie komunizmu, przez co od lat mógł liczyć na protekcję SB. Nie inaczej było w przypadku konfliktu z wiernymi, zarzucającymi mu:

⁶³ Stanowił łącznik pomiędzy funkcjonariuszem, a osobowym źródłem informacji. Drugiemu z wymienionych przekazywał zadania do wykonania oraz zdarzało się, że odbierał sprawozdania. Pośrednictwo rezydenta nie zawsze było jednak wymagane i zależało od wielu czynników. Jego działalność sygnowana była pseudonimem.

⁶⁴ „Lokal kontaktowy (LK). Mieszkanie lub pomieszczenie, najczęściej prywatne, rzadziej będące własnością instytucji, wykorzystywane przez funkcjonariuszy SB zazwyczaj do spotkań z osobowymi źródłami informacji”, F. Musiał, *Podręcznik bezpieki ...*, s. 335.

⁶⁵ AIPN Sz, 00103/241/19, Kler, Słupsk (1954–1963), Raport w sprawie agentury z 11.01.1965 r., k. 307.

⁶⁶ AIPN Sz, 00103/241/16, Kler, Słupsk (1956–1963), Charakterystyka kontrwywiadowcza z 4.08.1958 r., k. 7.

⁶⁷ AIPN Sz, 00103/241/17, Kler, Słupsk (1959-1963), Raport z kontroli stanu pracy operacyjnej z 5.01.1962 r., k. 121–134.

posiadanie kochanki i dziecka, jeżdżenie do Słupska na dancingi, nadużywanie alkoholu, wynajmowanie mieszkania dla wczasowiczów, (...) współpracę z Gestapo i obecnie kontakt z organami bezpieczeństwa⁶⁸.

W meldunku kpt. Władysław Żurek potwierdził wiarygodność części oskarżeń. Zaznaczył jednocześnie, że nienawiść parafian wynika z sympatii do wikarego, którego A. Sałaga bezskutecznie próbował usunąć z miasta. Doszło do tego, że stojący w jego obronie mieszkańcy blokowali wejście do domu proboszcza, wyzywając go „od komunistów”. SB zareagowała natychmiast – w porozumieniu z KP PZPR, prokuraturą i KP MO zastosowała środki represji, zniechęcając „aktyw kościelny” do jakichkolwiek działań.

Elementem propagandy prasowej było twierdzenie, że władza państwowa w żaden sposób nie ogranicza rozwoju budownictwa sakralnego, a wręcz przeciwnie, stwarza ku temu najlepsze warunki. Tymczasem wielokrotnie utrudniano duchownym możliwość realizacji tego typu inwestycji. W 1973 roku Stanisław Jezierski, proboszcz słupskiej parafii pod wezwaniem Świętej Rodziny (1971–1980), znalazł się „pod obserwacją” SB. Skupił uwagę funkcjonariuszy, gdyż domagał się wraz z wiernymi budowy nowego kościoła w dzielnicy Zatorze. Z tego powodu wezwano go na tzw. rozmowę profilaktyczną, podczas której naciskano, aby nie inspirował parafian do występowania przeciwko władzy⁶⁹.

Powiat słupski charakteryzował się wieloma sprawami ewidencyjno-obszaryjnymi. Jedną z nich, o kryptonimie „Wicek”, prowadzono od 1955 roku. Zdaniem por. Jana Litwiniuka i st. sierż. Jana Zagłoby trudno było inwigilować ks. Wincentego Lesiaka, proboszcza parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. W pierwszej połowie lat 50. XX wieku starano się dwukrotnie pozyskać go do współpracy. Bezskuteczne działania spowodowały, że rozpoczęto gromadzenie tzw. materiałów kompromitujących w celu złamania duchownego. Punktem wyjścia dla UB była niezbyt dobra opinia niektórych parafian, zarzucających kapłanowi „niemoralne prowadzenie się oraz niewłaściwy stosunek do wiernych”⁷⁰. Twierdzili oni, że nie stronił od alkoholu podczas gier w karty z miejscowymi lekarzami. Podobne informacje potwierdzał tajny współpracownik

⁶⁸ AIPN Sz, 00103/152/28, Kler, Słupsk (1949–1960), Meldunek kpt. W. Żurka z 3.08.1956 r., k. 5–6.

⁶⁹ AIPN Sz, 00103/152/10, Informacje Wydziału IV KW MO Koszalin (1972–1981), Rozmowa profilaktyczna z ks. Stanisławem Jezierskim z 17.04.1973 r., k. 62.

⁷⁰ AIPN Sz, 00103/241/16, Kler, Słupsk..., Charakterystyka kontrwywiadowcza z 20.04.1959 r., k. 54.

„Kazik”⁷¹, w miarę możliwości goszczący u „Wicka”. Dzięki jego relacjom organy bezpieczeństwa nabyły wiedzę o kontaktach intymnych proboszcza z gospodynią oraz mieszkanką Szczecinka. Ksiądz miał wychowywać także dwójkę swoich dzieci na plebanii, utrzymując że jest ich wujkiem.

Mimo pozornej otwartości W. Lesiak z dystansem odnosił się do bliżej mu nieznanymi osób, dlatego kpt. W. Żurek sugerował, aby do sprawy włączyć tajnego współpracownika „Zielonego”, z którym „Wicek” niegdyś chodził do szkoły. Również zalecał zaangażowanie „Zbyszka”, żyjącego z proboszczem w przyjaźni, jednak efekty działań tego ostatniego okazały się niezadowalające, poza wiadomością o kolejnym romansie z parafianką A.M.⁷². Oprócz wymienionych, kapłana obserwowali również „Mewa” i „Marek”⁷³.

Powyższy opis, bazujący na dokumentach aparatu bezpieczeństwa, przeczy relacjom obecnie żyjących parafian. Część z nich nadal pamięta W. Lesiaka i nie zgadza się z opiniami funkcjonariuszy. Zdaniem Leokadii Waluś, znającej „Wicka” od lutego 1958 roku: „wierutnym kłamstwem jest stwierdzenie, że na plebanii wychowywał swoje potomstwo. Jego siostra tragicznie zginęła w bliżej nieznanym wypadku, więc przejął opiekę nad jej dziećmi”⁷⁴. Wspominając dalej, rozwodziła się na temat szykan miejscowych urzędników, „mocno nękających” kapłana. Kierownictwo PKS-u regularnie odmawiało wynajmu autokarów, choćby na potrzeby pielgrzymek. Podobnie zachowywał się personel sklepów. Zdarzało się, że księdza odsyłano z kwitkiem, nie chcąc sprzedać mu danej rzeczy. Najczęściej chodziło o sprzęt gospodarstwa domowego. W takich sytuacjach mąż L. Waluś dokonywał zakupu na własny rachunek, by następnie przekazać go pod właściwy adres. Przesłuchiwała go słujska SB, starając się między innymi uzyskać informacje na temat organizacji kościelnych jasełek. Z kolei Bożena Błażejczyk, córka L. Waluś, wyklucza możliwość romansu proboszcza z gospożą.

⁷¹ Ksiądz, regularnie spotykał się z ppłk Bronisławem Szymańskim. Za donosy otrzymywał korzyści materialne, jak choćby 500 zł we wrześniu 1963 r. Zdaniem funkcjonariusza, aż nadto chętny do współpracy, co nie było pożądaną cechą informatora. Przede wszystkim B. Szymański oczekiwał od niego spokojnego zachowania, aby w środowisku wzbudzał zaufanie, AIPN Sz, 00103/152/34, Kler, woj. koszalińskie (1953–1963), Doniesienie agenturalne „Kazika” z 16.09.1963 r., k. 169–173.

⁷² AIPN Sz, 00103/241/17, Kler, Słupsk..., Plan pracy operacyjnej na terenie miasta i powiatu słupskiego z marca 1960 r., k. 20.

⁷³ Chórzysta parafii W. Lesiaka, zwerbowany do współpracy 5.03.1949 r. Bardzo chwalony przez funkcjonariuszy. Do jego zadań należało dostarczanie informacji na temat członków chóru i parafian oraz nagrywanie kazań „Wicka”, tamże, k. 16.

⁷⁴ Archiwum własne autora, Rozmowa z Leokadią Waluś z 7.03.2015 r.

Jej zdaniem, pochodząca z okolic Wrocławia Wizelię cechowała skromność i inteligencja. Imponowała pracowitością, wzorowo zajmując się plebanią. Nic nie wskazywało, aby mogła dopuścić się podobnych czynów⁷⁵.

Maria i Ryszard Fedorczyk podkreślają zaangażowanie W. Lesiaka w rozbudowę kościoła. „Dzięki jego inicjatywie położono nową posadzkę czy też wstawiono witraże. Również dobudował salki katechetyczne, gdzie dzieci i młodzież uczęszczały na katechezę”⁷⁶. Poza tym, podczas różnych świąt organizował wystawne przedstawienia, do których angażował najmłodszych parafian. W opinii M. Fedorczyk proboszcz był przystojnym mężczyzną o nienagannym usposobieniu. Potrafił odpowiednio zachować się w każdej sytuacji. Podobne refleksje wygłasza Krystyna Stoltman wraz z mężem Ryszardem, dodając że duchowny niejednokrotnie oferował bezinteresowną pomoc potrzebującym – do czego dochodziło na przykład podczas kolędowania. „Kiedy przyszedł do nas do domu to był bardzo życzliwy. Pytał się jak żyjemy, czy radzimy sobie na gruncie materialnym. Pytał o każdego członka rodziny”⁷⁷. W zgodnej opinii wiernych działał na rzecz ubogich, współpracując z miejscowymi siostrami zakonnymi. Z kolei podczas kazań nie poruszał kwestii politycznych. Homiletyka zawierała jedynie treści religijne. Zdaniem Elżbiety Kubiak, pamiętającej proboszcza od połowy lat 60., jego oddanie na rzecz Kościoła katolickiego wynikało z traumatycznych wspomnień wojennych: „Kilkakrotnie wspominał o gehennie wojennej, przyrzekając sobie, że jeśli przeżyje to piekło to wówczas przyodzieje sutannę”⁷⁸.

W. Lesiak przez 33 lata posługi nie uległ prowokacjom organów bezpieczeństwa. Po przejściu na emeryturę zamieszkał ze wspomnianą gospożą przy ul. Zamiejskiej w Słupsku. Zmarł 20 sierpnia 1993 roku. Cztery dni później w rodzimej parafii odbyły się uroczystości pogrzebowe, które poprowadził bp Ignacy Jeż. Przemawiając do licznie zgromadzonych wiernych, nie szczędził pochwał zasłużonemu kapłanowi:

Pełnił posługę duszpasterską na tych ziemiach, w tym najznacniejszy okres czasu w Słupsku, w czasach trudnych dla Kościoła gorzowskiego, a od 1972 r. kosza-lińsko-kołobrzeskiego, tak ze względu na organizujące się tu od podstaw niemal życie religijne, jak też trudną wtedy dla Kościoła sytuację polityczną (...) kochał

⁷⁵ Tamże, Rozmowa z Bożeną Błażejczyk z 7.03.2015 r.

⁷⁶ Tamże, Rozmowa z Marią i Ryszardem Fedorczyk z 22.02.2015 r.

⁷⁷ Tamże, Rozmowa z Krystyną i Ryszardem Stoltman z 7.02.2015 r.

⁷⁸ Archiwum własne autora, Rozmowa z Elżbietą Kubiak z 18.04.2015 r.

Kościół jak matkę, nigdy nie osłaniał się innymi, a kiedy trzeba było sam starał się osłaniać⁷⁹.

Ciało jednego z najbardziej charyzmatycznych proboszczów w historii Słupska spoczęło na miejscowym Starym Cmentarzu.

Rzadko zdarzało się, aby sprawą ewidencyjno-obszerną objęto więcej niż jedną osobę, jednak w parafii Zagórzycy SB inwigilowała dwóch księży, nadając im kryptonim „Jezuici”. Prob. Stanisław Rukasz oraz wikary Ludwik Dąbrowski zaprzyjaźnili się podczas studiów w gorzowskim Wyższym Seminarium Duchownym. Kiedy w maju 1961 roku Wydział do Spraw Wyznań odmówił L. Dąbrowskiemu objęcia probostwa w wymienionej wsi, Kuria desygnowała S. Rukasza. Urzędnicy, najprawdopodobniej nieświadomi bliskich kontaktów kapłanów, przystali na propozycję. Nowy zarządca szybko zyskał autorytet wśród wiernych. Bez pardonu krytykował z ambony socjalizm, co również miało miejsce podczas prywatnych rozmów:

Gdyby czasy się zmieniły (...) pierwszy bym wyłapywał komunistów, zdzieralbym pasami z nich skórę i solił. Nie oszczędziłbym nawet żon i dzieci (...), aby w ogóle wyplenić to pokolenie (...) za zabicie jednego komunisty dałbym 100 dni odpustu⁸⁰.

Funkcjonariusze podkreślali jego serwilistyczny stosunek do hierarchów, z których mógł liczyć na szczególne poparcie bpa Jerzego Stroby. Miał ogromny wpływ na miejscowe środowisko. Z rozmachem organizował katechizację dla dzieci i młodzieży, zatrudniając dodatkowo katechetkę. Poza tym podporządkował sobie sołtysa, mającego ostrzegać go telefonicznie przed potencjalnymi wizytami urzędników. Bagatelizując przepisy prawne, publicznie szydził z aparatu bezpieczeństwa. Twierdził, że z powodu przewlekłej opuchlizny nóg nie można go aresztować i na dłużej zamknąć. Wspólnie z wikarym regularnie słuchał „Radia Wolna Europa”.

„Jezuici” inwigilowało czterech tajnych współpracowników: „Roman”, „Skrzydło”⁸¹, „Kowal” oraz „Jan Jabłoński”. Priorytetem była ich kompromitacja

⁷⁹ E. Wiązowski, *Śp. ksiądz kanonik Wincenty Lesiak kochał Kościół jak matkę*, „Koszalińsko-Kołoński Dwutygodnik Katolicki” 1993, nr 21, s. 3.

⁸⁰ AIPN Sz, 00103/241/21, Kler, Słupsk (1961). Wniosek o założenie sprawy „Jezuici” z 20.05.1961 r., 94.

⁸¹ Ksiądz, zwerbowany do współpracy 28.10.1951 r. Z racji podeszłego wieku miał ograniczone możliwości działania. Odpowiadał za dostarczanie informacji z zakresu: przebiegu narad i odpraw

„na gruncie etyczno-moralnym”. Zresztą władze miały już przygotowanego nowego proboszcza – „pozytywnego” ks. W. Rufina. Między innymi planowano wysyłanie anonimowych listów do Gorzowa Wielkopolskiego, szkalujących dobre imię kapłanów. Doświadczeni hierarchowie sceptycznie jednak odnosili się do takiej korespondencji. W kwietniu 1961 roku bp Wilhelm Pluta złożył wizytę w Zagórzycy. Podczas prywatnych rozmów, w których uczestniczył także „Roman”, dawał wyraz uznania dla „Jezuitów”. L. Dąbrowskiemu zaproponował studia mikrobiologiczne w Rzymie, uważając, że nigdy nie obejmie w Polsce probostwa z racji działań organów bezpieczeństwa⁸². Dwa miesiące później z kolei bp Ignacy Jeż gościł w Łupawie, biorąc udział w uroczystościach bierzmowania. Zdaniem „Romana” w trakcie posiłku powiedział, że:

okres w którym żyjemy nie będzie się nazywał kiedyś prześladowaniem kościoła, tylko prześladowaniem ks. Rukasza, gdyż Rukasza UB prześladowuje już od momentu pójścia po święceniach na pierwszą placówkę⁸³.

Nie tylko duchowieństwo oraz wierni byli prześladowani z racji wiary katolickiej.

Organy bezpieczeństwa śledziły również członków partii, obserwując ich relacje z miejscowymi parafiami. Odnotowywano udział każdego „partyjnika” wraz z rodziną we mszy świętej. Następnie opracowane dane przesyłano do KC PZPR, gdzie wyciągano personalne konsekwencje. W kontekście poniższego zestawienia zwolniono kilku pracowników w Świdwinie, Miastku oraz Bytowie.

Wiadomości dotyczące życia intymnego kleru były bardzo cenione przez aparat bezpieczeństwa. Do ich zdobycia wykorzystywano nie tylko osobowe źródła informacji, ale również przypadkowych mieszkańców, zobowiązanych do składania zeznań w związku z popełnionym czynem, czego przykładem jest T.B., bytowska sekretarka zatrudniona w tamtejszym liceum ogólnokształcącym. Za nadużycia finansowe odpowiadała przed funkcjonariuszami SB. Podczas dwumiesięcznych przesłuchań w lutym i marcu 1959 roku, ujawniła swoje bliskie relacje z Edwardem Zielińskim, wobec którego prowadzono sprawę

dekanalnych oraz zachowania innych duchownych, AIPN Sz, 00103/241/17, Kler, Słupsk..., Plan pracy..., k. 16.

⁸² AIPN Sz, 00103/152/27, Kler, Słupsk (1961–1965), Doniesienie TW „Romana” z uroczystości w parafii Zagórzycy (21–23.04.1961 r.), k. 68.

⁸³ Tamże, Doniesienie TW „Romana” z 30.06.1961 r., k. 167.

Tabela 4. Członkowie KP i KM PZPR w województwie koszalińskim (1958–1959)

Powiat/miasto	Liczba członków KP/ KM PZPR	Liczba członków KP/KM PZPR uczęszczających do Kościoła	Liczba żon członków KP/ KM PZPR uczęszczających do Kościoła	Liczba rodzin członków KP/KM PZPR, których dzieci uczą się religii
Białogard	11	0	3	0
Bytów	9	5	4	4
Człuchów	13	2	2	2
Drawsko	18	2	6	0
Kołobrzeg	12	0	0	0
Pow. koszaliński	17	0	2	2
Koszalin	13	0	0	0
Miastko	13	0	3	3
Sławno	19	2	0	4
Pow. słupski	20	3	6	6
Słupsk	8	3	0	3
Szczecinek	18	0	10	2
Świdwin	15	2	3	3
Wałcz	19	0	10	7
Złotów	12	0	6	5
W sumie	217	21	55	39

Źródło: AP w Koszalinie, KW PZPR w Koszalinie z lat [1949–1950] 1950–1990, Materiały do wiadomości I Sekretarza dotyczące kleru (1958–1959), Notatka w związku z listem do KC, sygn. 4276, k. k.nlb.

ewidencyjno-obszaryjną o kryptonimie „Referent”. Okazało się, że proboszcz Pomyska Wielkiego od lat próbował uwieść kobietę:

Często rozmawiał z nią uzasadniając, że życie seksualne jest potrzebą każdego mężczyzny nie wyłączając księży, przekonywał że księża świeccy ślubują jedynie bezżeństwo, a czystość zakonnic⁸⁴.

Ostatecznie wywiązał się romans, co organy bezpieczeństwa pragnęły wykorzystać szantażując proboszcza i nakłonić go do współpracy.

Podobne metody zastosowano w powiecie białogardzkim wobec prob. Jana Mleczo, kierującego parafią tychowską pod wezwaniem Matki Bożej Wspomożenia Wiernych (1957–1963). Figuranta sprawy ewidencyjno-obszaryjnej o kryptonimie „Czarni” cechowała ambiwalencja wobec obowiązków

⁸⁴ AIPN Sz, 00103/152/3, Bytów (1958–1963), Sprawozdanie Referatu SB KP MO w Bytowie z 30.09.1959 r., k. 148.

duszpasterskich. Z jednej strony znacząco wpływał na parafian, nie wyłączając członków partii. Zresztą jeszcze przed przyjazdem do Tychowa został skazany w Policach (pow. szczeciński) na przeszło dwa lata więzienia za „wrogię” wystąpienia przeciwko władzy. Po opuszczeniu zakładu karnego zmienił swoje zachowanie, będąc nawet posądzanym przez bpa W. Plutę o zbyt daleko idącą uległość. Z drugiej zaś strony, SB ewidencjonowała jego kontakty z kobietami. Poza kochankami z Wrocławia i Szczecinka, nazywającymi go „ogierem”, posądzano go o romans z żoną miejscowego lekarza czy też próbę uwiedzenia B.K. W ostatnim przypadku, wskutek odmowy Tychowianki, wywiesił nocą we wsi dwa obraźliwe plakaty. Ich treść fałszywie wskazywała na intymne kontakty wymienionej z wikarym Andrzejem Rutą, mocno skonfliktowanym z proboszczem⁸⁵.

Śledztwo w sprawie, jak i cały proces inwigilacji J. Mleczo, przebiegał niezadowolająco. Poza tajnymi współpracownikami – „Grażyną” oraz „Skowrońskim”, SB nie miała żadnej innej agentury wywodzącej się z duchowieństwa. Przez lata był to nieodłączny problem w powiecie białogardzkim. Por. Leonard Wilim naciskał na pozostałych funkcjonariuszy, aby próbowali werbować do ponownej współpracy byłych agentów. „W wypadku negatywnym prowadzone z nimi będą rozmowy przy wykorzystaniu posiadanych na nich kompromitujących materiałów”⁸⁶ – chodziło o „Konusa”, „Ojca” i „Franka”. Pierwszy z nich to ks. Teodozjusz Komarczewski, który po czterech latach działalności został w 1953 roku „zdekonspirowany”⁸⁷. Z kolei drugim był dziekan Jan Pękalski, który nie chciał dłużej utrzymywać kontaktów z SB. Ostatni to ks. Józef Kępka, aktywny w latach 1951–1956.

Lojalność wobec aparatu bezpieczeństwa wiązała się nie tylko z finansowymi profitami. W zamian informatorzy otrzymywali także sprzęt codziennego użytku – pralki, radia czy telewizory. 16 listopada 1962 roku tajny współpracownik „Stanisław” spotkał się z por. Marianem Mitrutem, który za pomocą minifonu „nagrał moment wręczenia TW upominku ufundowanego przez SB

⁸⁵ AIPN Sz, 00103/241/26, Kler, Białogard (1947–1963), Dokumentacja SB w sprawie B.K z 27.03.1963 r., k. 245–253; AIPN Sz, 00103/241/25, Kler, Białogard (1948–1963), Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu kleru powiatu białogardzkiego z 12.05.1959 r., k. 11–38.

⁸⁶ Tamże, Charakterystyka kontrwywiadowcza po zagadnieniu kleru powiatu białogardzkiego z 4.08.1958 r., k. 10.

⁸⁷ Termin stosowany w żargonie organów bezpieczeństwa. Używany w stosunku do osobowych źródeł informacji, których działalność została odkryta, przez na przykład miejscowe środowisko.

z okazji imienin⁸⁸. Bliskie relacje z aparatem gwarantowały także pomoc przy załatwianiu różnych spraw. We wspomnianym już Tychowie tajny współpracownik „Zbyszek” pragnął porzucić sutannę dla kochanki. Będąc księdzem oczekiwał pomocy ze strony Wydziału do Spraw Wyznań oraz kpt Bolesława Choczaja i zapewniono go, że wraz z narzeczoną może spodziewać się nowego mieszkania oraz zadowalającej pracy⁸⁹.

Spotkania funkcjonariuszy z osobowymi źródłami informacji nie tylko odbywały się w lokalach kontaktowych. Stosowano różne zabiegi, aby zachować dyskrecję. Człuchowski oficer operacyjny Bernard Kalinowski spotykał się z „Zygmuntem” na przystanku autobusowym w Debrznie. Podczas gdy oglądał rozkład jazdy, tajny współpracownik podchodził do niego i w momencie przywitania przekazywał pisemną relację. Czynił to wówczas, gdy w pobliżu nie było osób trzecich⁹⁰. Z kolei „Uważny”⁹¹ widywał się z por. Stanisławem Leporowskim na swojej plebanii. Zapewniał funkcjonariusza, że gosposia jest dyskretna a zarazem bojaźliwa, więc nikomu nie ujawni regularnych wizyt. Naiwnie prosił jednak S. Leporowskiego, aby treści toczonych rozmów pozostawały tylko między nimi. Podczas jednej z nich porucznik celowo zaproponował alkohol, co rozwiązało język księdza. W jednym z wątków przedstawił on profilaktykę działań organów bezpieczeństwa:

Wy panowie z UB na pewno wiecie o mnie więcej, aniżeli ja sam o sobie. (...) Przebywając na terenie ziem zachodnich w kilku różnych miejscowościach przekonałem się, że poszczególni pracownicy rozmawiając ze mną, zarzucali te same fakty dotyczące mojego prowadzenia się, wobec czego domyśliłem się, że posiadane na mnie materiały muszą być przekazywane⁹².

⁸⁸ AIPN Sz, 00103/152/42, Kler, Człuchów..., Meldunek por. Mitruta z 16.11.1962 r., k. 150.

⁸⁹ AIPN Sz, 00103/241/26, Kler, Białogard..., Raport z odbytego spotkania ze „Zbyskiem” z 9.07.1963 r., k. 290–291.

⁹⁰ AIPN Sz, 00103/241/8, Kler, Człuchów (1965–1966), Doniesienie „Zygmunta” z 30.03.1965 r., k. 61.

⁹¹ Jeden z proboszczów dekanatu człuchowskiego. Chętny do współpracy, odpowiadał przed por. S. Leporowskim. Zobowiązany do dostarczania pism Kurii gorzowskiej oraz informacji z konferencji dekanalnych i rejonowych. Podczas spotkania 24.02.1960 r. sugerował funkcjonariuszowi, że może wykorzystywać konfesjonał w celu inwigilacji wiernych, AIPN Sz, 00103/241/3, Kler, Człuchów (1951–1963), Wykaz TW po zagadnieniu kleru z 20.12.1961 r., k. 131; AIPN Sz, 00103/241/6, Kler, Człuchów..., Notatka służbowa z odbytego spotkania z „Uważnym” z 24.02.1960 r., k. 31–34.

⁹² Tamże, k. 33.

W zależności od potrzeb funkcjonariusze nadzorujący pracę osobowych źródeł informacji mieli przygotowaną tzw. legendę. Była to zmyślona historia, opowiadana, gdy dany oficer został nakryty podczas rozmowy z agentem. Wówczas, aby nie wzbudzać podejrzeń osoby trzeciej, przedstawiał rzekomy powód swojej obecności. Czynił to spokojnie, starając się zachowywać naturalnie. Dla przykładu, ppor. Józef Matyjas spotykał się z „Gryfem” w Czarnem koło Człuchowa. Rozmawiali w domu tajnego współpracownika, mieszkającego z żoną i wnuczką. W ich obecności funkcjonariusz udawał kolegę z pracy, pragnącego załatwić sprawy służbowe. W ten sposób bez problemu uzyskiwał pożądane informacje⁹³. Dla wielu pieniądze były decydującym argumentem w podjęciu decyzji o współpracy z organami bezpieczeństwa. Choć i na tym gruncie zdarzały się kuriozalne sytuacje. Jeden z duchownych powiatu człuchowskiego zgłosił się do tamtejszej KP MO, oferując swoje usługi. Powodem była niemożność spłacenia w wyznaczonym terminie grzywny, wymierzonej przez Sąd Wojewódzki. „Franciszek” zobowiązał się do dostarczania informacji na temat kleru a nawet zdjęć i wykazów personalnych dzieci, idących do I komunii świętej. Kpt. S. Leporowski przestrzegł jednak kapłana, że „tylko za cenne materiały może spodziewać się od nich pomocy”⁹⁴.

Na terenie całego kraju organy bezpieczeństwa jednolicie klasyfikowały duchowieństwo katolickie, dzieląc je na trzy grupy. Księża „pozytywnych” lub „postępowych” uważano za wzór kapłaństwa, potrafiącego łączyć obowiązki duszpasterskie z przyjaznym stosunkiem do miejscowych urzędników. Wymienionych cechował „lojalny” stosunek wobec PRL, respektowanie prawa oraz udział w pracach przekształconego pod dyktando władz „Caritasu”. Z kolei księża „bierni” nie angażowali się zbyt w działalność swoich parafii. Unikali konfliktów dotyczących przepisów świeckich, z dystansem podchodząc do realizacji wytycznych Kurii. Zdarzało się, że do tej grupy trafiały osoby nie do końca „rozpracowane” przez UB/SB, gdyż dopiero wprowadziły się do danego powiatu. Ostatnią grupę, najbardziej absorbującą aparat bezpieczeństwa, tworzyli księża „reakyjni” lub „wrodzy”. Nie kryli w publicznych wystąpieniach czy też prywatnych rozmowach nienawiści do komunizmu. Świadomie postępowali wbrew zaleceniom władz, przestrzegając wiernych przed powszechną propagandą. Cieszyli się pełnym zaufaniem hierarchów, odrzucając jakiegokolwiek możliwości współpracy z aparatem bezpieczeństwa. Tak też było w przypadku pow.

⁹³ AIPN, Sz 00103/241/8, Kler, Człuchów..., Doniesienie „Gryfa” z 29.02.1965 r., k. 41–44.

⁹⁴ Tamże, Rozmowa kapitana Leporowskiego z „Franciszkiem” z 7.08.1965 r., k. 203.

człuchowskiego. W poniższej tabeli zaprezentowano przykładową gradację tamtejszego duchowieństwa.

Tabela 5. Podział duchowieństwa powiatu człuchowskiego z 9 lutego 1962 roku

Księża postępowi	Księża bierni	Księża reakcyjni
Degler Ferdynand (Chrzastowo)	Bieliński Franciszek (Bińcze)	Bujalski Mieczysław (Człuchów)
Giecołd Franciszek (Uniechowo)	Chadaj Edward (Człuchów)	Gruchała Mieczysław (Czarne)
Iwański Zdzisław (Czarne)	Gliszczyński Leon (Przechlewo)	Jamiński Józef (Polnica)
Każmierczak Henryk (Chrzastowo)	Patla Józef (Czarne)	Malawski Tadeusz (Debrzno)
Krieger Stanisław (Bińcze)	Zawadzki Julian (Wierzchowo)	Skraba Piotr (Rzeczenica)
Luengen Wilhelm (Brzezic)		Smolnicki Jan (Sapólno)
Sobczyński (Debrzno)		Szumiewski Stanisław (Debrzno)
		Wilczyński Zbigniew (Człuchów)
		Wołek-Waławski Antoni (Człuchów)
		Zimny Antoni (Bińcze)

Źródło: AIPN Sz, 00103/241/3, Kler, Człuchów..., Kontrwywiadowcza charakterystyka z 9.02.1962 r., k. 3–30.

Z wymienionych księży szczególną uwagę organy bezpieczeństwa zwracały na A. Wołka-Waławskiego i T. Malawskiego. Pierwszy był dziekanem dekanatu człuchowskiego a zarazem proboszczem parafii pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła. 5 listopada 1960 roku SB założyła wobec niego sprawę ewidencyjno-obserwacyjną o kryptonimie „Kominiarz”. „Figuranta” obserwowało ośmiu tajnych współpracowników: „Piątkowski”, „Rynkowski”⁹⁵, „Vita”, „Juras”⁹⁶, „Jurowicz”, „Witold”, „Jan” oraz „Stanley”. Zresztą sam zainteresowany przyznawał publicznie, że jest świadomy inwigilacji ze strony aparatu bezpieczeństwa. Wiedzę czerpał:

⁹⁵ Wikary, spotykający się z porucznikiem S. Leporowskim. Przede wszystkim odpowiadał za dostarczanie treści, informacji poruszanych podczas konferencji dekanalnych, tamże, k. 28.

⁹⁶ Chętny do współpracy ksiądz, chwalony przez funkcjonariuszy, m.in. fotografował uroczystości peregrynacyjne w powiecie człuchowskim, skupiając się na „Kominiarzu”, AIPN Sz, 00103/152/41, Kler, Człuchów (1953–1963), k. 55.

od organisty z Siemyśla, pow. Sławno, którego UB wciągnęło do współpracy dając mu pseudonim i zadanie donoszenia o księżach. Tak samo powiedział mu członek rady parafialnej, prywatny sklepikarz z Czarnego, że musi współpracować z UB i donosić, co ksiądz robi i mówi⁹⁷.

A. Wołek-Waślawski już w 1951 roku znalazł się na liście koszalińskiego Referatu do Spraw Wyznań z asygnatą o konieczności przeniesienia na inny teren⁹⁸. Tak się jednak nie stało, co zawdzięczał przede wszystkim biskupom, u których cieszył się nieposzlakowaną opinią. Odmiennie zaś sytuacja wyglądała wśród podwładnych. Był względem nich surowy, „nie pozwalając na jakiegokolwiek rozrywki, choćby niewinne wypicie kawy”⁹⁹. Sam jednak, zdaniem kontakta obywatelskiego „J”, „współżył ze swoją gospodynią jak z żoną”¹⁰⁰.

Wydaje się, że przełomowym momentem była egzekucja należności, dokonana na plebanii 2 listopada 1962 roku. Zawłaszczenie części mienia przez urzędników wstrząsnęło dziekanem, znanym powszechnie ze skąpstwa. Od tamtej pory zmienił zachowanie, stając się bardziej powściągliwym. Zdaniem „Witolda” zaczął „pozytywnie wypowiadać się pod adresem władz świeckich (...) jakby odżył w stosunku do lat poprzednich, kiedy to wykazywał wielkie zdenerwowanie i niezadowolenie”¹⁰¹. Mimo to wciąż sprawiał funkcjonariuszom problemy. Publicznie krytykował duchownych, angażujących się w prace „Caritasu”, przyrównując ich do „agentury UB”. Poza tym nigdy nie wyjaśniono kwestii, skąd czerpał wiedzę na temat planowanych posunięć aparatu bezpieczeństwa. Zawczasu miał informacje, przestrzegając innych księży. Być może działało się to dzięki pomocy byłego milicjanta Waclawa Grzywacza. Mieszkaniec Człuchowa wysyłał listy do Urzędu Rady Ministrów, krytykując miejscowe władze za łamanie prawa podczas walki z Kościołem katolickim.

⁹⁷ Tamże, Streszczenie materiałów operacyjnych z parafii Człuchów za 1960 r. z 14.12.1960 r., k. 10.

⁹⁸ AP w Koszalinie, Wydział do Spraw Wyznań, Nadzór nad Kościołem rzymskokatolickim (1949–1955), List przewodniczącego PWRN Jana Musiała do Urzędu do Spraw Wyznań z 10.05.1951 r., sygn. 1/29, k. 240.

⁹⁹ AIPN Sz, 00103/241/4, Kler, Człuchów 1948–1963, Sprawozdanie z pracy agenturalno-operacyjnej RSB KP MO w Człuchowie za IV kwartał z 16.12.1959 r., 61.

¹⁰⁰ AIPN Sz, 00103/241/10, Kler, Człuchów (1959–1965), Rozmowa z KO „J” na temat wikariuszy człuchowskiej parafii z 21.01.1963 r., k. 167.

¹⁰¹ Tamże, Notatka służbowa z odbytego spotkania z „Witoldem” z 15.08.1963 r., k. 231.

Jako przykład podawał osobę ks. Waclawskiego, który według niego był prześladowany i gnębiony środkami administracyjnymi, karami pieniężnymi i innymi przy oczywistym poparciu władz wojewódzkich¹⁰².

Zresztą w niektórych powiatach zdarzały się podobne sytuacje, co świadczy o niejednorodnym charakterze kadr SB. W powiecie szczecineckim tajny współpracownik „Kazimierz” doniósł ppłk Stefanowi Sokołowskiemu:

Od księdza Bujaka i Szachnitowskiego dowiedziałem się, że zastępca Komendanta do Spraw Bezpieczeństwa to bardzo równy chłop. Dla księży nie jest szkodliwy, pracuje tylko dla pieniędzy. Ma bardzo wierzącą matkę, której wszystko opowiada co się dzieje w Komendzie (...) a matka przekazuje dla księży te informacje¹⁰³.

Druga sprawa o kryptonimie „Aktywny” dotyczyła proboszcza Tadeusza Malawskiego z Debrzna. Z racji wzorowego prowadzenia, wykorzystywano ją później podczas szkoleń MSW w Legionowie. Wobec kapłana stosowano różne metody, przede wszystkim kolegia, jednak i one okazywały się nieskuteczne. T. Malawski respektował tylko zarządzenia Kurii gorzowskiej. Sprytnie manipulował wiernymi, zlecając im poszczególne zadania, dzięki czemu sam unikał konsekwencji. Aktywizował miejscową ludność, celowo dyskryminując członków takich propaństwowych organizacji jak Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej czy też Związek Harcerstwa Polskiego. Obserwowało go siedmiu tajnych współpracowników. Zdaniem „Izydora” i „Telmana” sprowadził z Piły kochankę, pełniącą oficjalnie obowiązki gospodyni. M.R. miała „wielki wpływ na niego i rządziła plebanią jak jej się podobało”¹⁰⁴. Sytuacja ta gorszyła wiernych, z coraz większą dezaprobatą odnoszących się do kapłana. Wykorzystał to między innymi „Zbyszek”, który nakłonił parafian, aby sporządzili odpowiednie pismo do Kurii gorzowskiej. O decydującym sukcesie organów bezpieczeństwa zadecydowała jednak rozprawa sądowa. 13 i 14 października 1962 roku „Aktywny” stanął przed wymiarem sprawiedliwości, gdyż używał siły w celu nakłonienia dzieci do nauki religii. Przed sprawą SB celowo wywołała skandal, przesłuchując aż 70 świadków. Załamany T. Malawski przyznał się do

¹⁰² AIPN Sz, 00103/152/41, Kler, Człuchów..., List Waclawa Grzywacza z 10.02.1962 r., k. 14.

¹⁰³ AIPN Sz, 00103/241/11, Kler, Szczecinek (1955–1962), Informacja specjalna ze spotkania z „Kazimierzem” z 24.03.1962 r., k. 206–207.

¹⁰⁴ AIPN Sz, 00103/152/42, Kler, Człuchów..., Notatka służbowa w sprawie ks. prob. Tadeusza Malawskiego z 4.01.1962 r., k. 7.

winy, otrzymując karę rocznego więzienia w zawieszeniu na okres 3 lat. Wskutek tego biskupi przenieśli księdza na inny teren.

W przypadku opisanego proboszcza ważną rolę odegrała prasa. Pod koniec 1959 roku mjr M. Śroń nakazywał podwładnym:

kontakt z redakcją miejscowej gazety Głosu Koszalińskiego i o faktach kompromitujących kler powiadamiać ich, celem umieszczenia artykułów ośmieszających kler bądź demaskujących ich działalność¹⁰⁵.

26 października 1962 roku ukazał się tekst pod tytułem *Czy kogoś ukamienowano?*. Autor Stanisław Rams krytykował w nim „fanatyzm” T. Maławskiego, dowodząc winy oskarżonego. Posądzał go o nękanie psychiczne niewierzących:

groził wiekuiastą smołą i rogatymi diabłami (...) bogate tradycje świętej pamięci inkwizycji, rozpalanie ognisk na wolnym powietrzu nie wchodziły w rachubę, prawdopodobnie ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe¹⁰⁶.

Jednocześnie, co było typowe w takich artykułach, zachwalał powszechną tolerancję religijną w PRL.

Rzekoma wolność wyznania, zagwarantowana przez ustawę zasadniczą, obowiązywała jedynie w prawodawstwie. Na terenie całego kraju inwigilowano osoby świeckie, angażujące się w życie swoich parafii. Funkcjonariusze szantażowali ich podczas tzw. rozmów profilaktycznych, domagając się zerwania więzi z Kościołem katolickim. W przeciwnym wypadku grozili karami finansowymi czy też utratą pracy. Przykładem jest powiat szczecinecki, w którym kpt Józef Wypych domagał się wyciągnięcia konsekwencji wobec tamtejszych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Uważał, że „kler ma możliwość poprzez tego rodzaju ludzi w całości penetrować działalność tak odpowiedzialnych instytucji państwowych”¹⁰⁷. W celu potwierdzenia stawianych zarzutów, przygotował listę prawników wraz z ich „wykroczeniami”, żądając redukcji etatów, co zaprezentowano w tabeli 6.

¹⁰⁵ AIPN Sz, 00103/241/22, Kler, województwo..., Perspektywiczny plan pracy po zagadnieniu kleru w województwie koszalińskim z 15.12.1959 r., k. 114.

¹⁰⁶ S. Rams, *Czy kogoś ukamienowano?*, „Głos Koszaliński” 1962, nr 257, s. 3.

¹⁰⁷ AIPN Sz, 00103/241/11, Kler, Szczecinek..., Pismo do zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO SB w Koszalinie z 2.08.1962 r., k. 256.

Tabela 6. Przeznaczeni do zwolnienia pracownicy Sądu Powiatowego i Prokuratury Powiatowej w Człuchowie z 2 lipca 1962 roku

Pracownik	Zarzut
Barciński Zenon – pracownik umysłowy Sądu Powiatowego	gorliwy katolik, aktywnie brał udział w uroczystościach peregrynacyjnych
Dolecki Eugeniusz – wiceprezes Sądu Powiatowego	ukłękł wraz z rodziną przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej podczas uroczystości peregrynacyjnych
Doroszewski (imienia nie ustalono) – komornik Sądu Powiatowego	nie wykonywał wyroków sądu dotyczących duchowieństwa, przede wszystkim chodziło o eksmisje
Górski Edward – kierownik sekretariatu Prok. Powiatowej	aktywnie brał udział we wszystkich uroczystościach kościelnych
Matkowski Metody Zbigniew – sędzia Sądu Powiatowego	podczas uroczystości peregrynacyjnych wystawił ołtarz w oknie swojego domu
Regliński Roman – podprokurator Prok. Powiatowej	gorliwy katolik, który zrzekł się legitymacji partyjnej
Wojtalciewicz Krystyna – pracownik umysłowy Sądu Powiatowego	podczas uroczystości peregrynacyjnych stołowała u siebie w domu zakonników
Wojtalciewicz Lidia – pracownik umysłowy Prok. Powiatowej	na okres peregrynacji wzięła urlop, aby „usługiwać” zakonnikom, stołującym się u jej rodziców

Źródło: AIPN Sz, 00103/152/29, Kler, Kołobrzeg (1958–1963), Doniesienie „Józefa” z 1.12.1959 r., k. 255–256.

Osoby piastujące urzędy państwowe niejednokrotnie łamały wytyczne partii, stając po stronie duchowieństwa. Organy bezpieczeństwa analizowały każdy taki przypadek, przy okazji poznając metody działań kleru. Tajny współpracownik o pseudonimie „Józef” odpowiadał za obserwację Jana Gładziewskiego, proboszcza z Mieszalek koło Szczecinka. Pośród dostarczanych informacji uwagę funkcjonariuszy zwróciła kwestia kontroli finansowych. Okazało się, że J. Gładziewskiego pouczał miejscowy ksiądz, w jaki sposób można uniknąć konsekwencji związanych z wizytą komornika. Wiedzę swą nabył od jednego z pracowników Wydziału Finansowego PPRN w Białogardzie, dzięki czemu uniknął konfiskaty radia, adaptera oraz motoru. Działo się tak, gdyż:

na drzwiach pokoju, gdzie były cenniejsze rzeczy, wywieszał bilet wizytowy z nazwiskiem i imieniem na przykład matki, ojca lub gospodyni. Wówczas komornik nie miał prawa wkroczyć do tych pokoi¹⁰⁸.

¹⁰⁸ AIPN Sz, 00103/152/29, Kler, Kołobrzeg (1958–1963), Doniesienie „Józefa” z 1.12.1959 r., k. 75.

Podobne historie pozwalały władzom na wypracowywanie odpowiednich technik działania, zawężających swobodę i niezależność kleru. Uzyskane dane dostarczano na przykład do prokuratury, co burzyło przygotowywaną przez danego kapłana linię obrony. Tak też było w przypadku ks. Zygmunta Młynarka z Rusinowa koło Świdwina, który stanął przed Kolegium Karno-Administracyjnym za nielegalną zbiórkę (pomagał mu m.in. „Wilk”). Po akcji tajny współpracownik dowiedział się od kapłana, jak należy zeznawać, aby uniknąć konsekwencji prawnych. Zalecał wmawiać przesłuchującym, że celem gromadzonych środków nie było seminarium duchowne, lecz dobrowolna ofiara wiernych¹⁰⁹.

Wobec „agresywnego” kleru organy bezpieczeństwa stosowały także najprostsze metody, przynoszące jednak wymierne korzyści. Ofiarą jednej z nich został Tadeusz Caruk, proboszcz parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Siemyśle niedaleko Kołobrzegu. Od końca lat 50. XX wieku sprawiał miejscowym władzom problemy i był obserwowany przez SB. W konsekwencji urzędnicy, z racji zadłużenia podatkowego, dokonali 4 lutego 1963 roku zajęcia mienia na plebanii. Przeprowadzona akcja wywołała oburzenie pośród wiernych. Sam T. Caruk stawiał fizyczny opór, co wywołało interwencję MO. Podczas rewizji osobistej doszło do rękoczynów. Mimo to duchownemu zarekwirowano książeczki oszczędnościowe na kwotę 4000 złotych. Poszkodowany w następnych tygodniach publicznie krytykował postępowanie władz, aktywizując parafian. Wysyłał liczne odwołania do Warszawy, opisując „napad” urzędników i funkcjonariuszy na jego osobę¹¹⁰. W konsekwencji ci ostatni, wbrew woli kapłana, zaczęli składać mu niespodziewane wizyty na oczach wiernych. Sugerowali tym samym, że ksiądz utrzymuje bliskie kontakty z aparatem bezpieczeństwa. Rezultatem takiej praktyki była polaryzacja opinii parafian o zachowaniu proboszcza. Część z nich pragnęła sporządzić odpowiednie pismo do Kurii gorzowskiej¹¹¹.

Zdarzało się, że funkcjonariusze UB/SB musieli działać samodzielnie, bez pośrednictwa osobowych źródeł informacji (np. w Siemyśle). Przyczyną takiego stanu był brak tajnych współpracowników, co charakteryzowało większą część obszaru województwa koszalińskiego. Nawet jeśli znajdowali się w ewidencji to

¹⁰⁹ AIPN Sz, 00103/241/15, Kler, Świdwin (1953–1963), Meldunek sytuacyjny z działalności kleru powiatu świdwińskiego z 21.01.1959 r., k. 209.

¹¹⁰ AIPN Sz, 00103/152/43, Kler, Kołobrzeg (1958–1963), Meldunek majora Franciszka Nowaka z 5.02.1963 r., k. 60–63.

¹¹¹ AIPN Sz, 00103/152/44, Kler, Kołobrzeg (1953–1963), Charakterystyka kontrwywiadowcza za 1962 r. z 6.02.1963 r., k. 71.

często w ogóle nie spełniali pokładanych w nich nadziei. Ich obecność przyczyniała się jedynie do lepszych statystyk w miesięcznych sprawozdaniach oficerów. Przykładem jest powiat sławieński z czerwca 1962 roku. Raport por. J. Zagłoby ukazuje beznadziejny obraz agentury, niefrasobliwie realizującej otrzymywane zadania. „Władysław”, ksiądz zwerbowany dwa lata wcześniej, stawianym funkcjonariuszowi alkoholem próbował nadrobić brak efektów swoich działań. Podczas zakrapianych spotkań starał się nawet przekonywać współrozmówcę do racji Kościoła katolickiego. Nie przekraczał jednak pewnych granic, gdyż miał świadomość wiedzy SB o jego licznych romansach z kobietami. Z kolei w przypadku „Kocięby”, miejscowego organisty i leśniczego, wynikła kuriozalna sytuacja. Wymieniony większość doniesień składał na skrytkę pocztową, używając tylko sobie znanych skrótów, nie rozwijając myśli¹¹². Z tego powodu dostarczane wiadomości były bezużyteczne, gdyż nikt nie mógł ich odczytać a na osobiste spotkania tajny współpracownik nie chciał się godzić. Zresztą jego działalność została „zdekspirowana” przez ks. Edwarda Mokrzyckiego z Sieciemina. Proboszcz, wobec którego organy bezpieczeństwa prowadziły sprawę ewidencyjno-obszerną o kryptonimie „Syrena”, dowiedział się z niewiadomego źródła o braku lojalności „Kocięby”.

Wśród nieprzydatnych informatorów, porucznik J. Zagłoba wyróżnił zaledwie jednego tajnego współpracownika, godnego zaufania. Chodziło o „Piękną”, pozyskaną do współpracy przez kpt. Stanisława Prokopa 12 lutego 1962 roku. Kobieta sama zadeklarowała chęć kolaboracji, „dostarczając interesujących informacji na temat aktywu kościelnego oraz nagrywanych kazania”¹¹³. Zresztą robiła to już wcześniej, podkreślając że czyni to z własnej patriotycznej potrzeby. Jedyną przeszkodą dla SB był jej zazdrosny mąż, śledzący żonę gdziekolwiek by się ruszyła.

Działalność organów bezpieczeństwa miała na celu podporządkowanie duchowieństwa wytycznym partii. „Komuniści zdawali sobie sprawę, że do przyjęcia, utrwalenia i zachowania władzy konieczne jest posiadanie rozbudowanego systemu kontroli i inwigilacji społeczeństwa”¹¹⁴. Po drugiej wojnie światowej, wzorując się na Związku Radzieckim, MBP nosiło się z zamiarem likwidacji

¹¹² AIPN Sz, 00103/152/19, Kler, Sławno (1958–1963), Sprawozdanie za 06.1962, k. 30–32.

¹¹³ Tamże, k. 33–34.

¹¹⁴ *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*. Zbiór studiów, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013, s. 19.

Kościół katolickiego, jednak postawa wiernych uniemożliwiła taki scenariusz. Nie bez znaczenia były również gorszące metody aparatu, którego przedstawiciele budzili powszechną obawę wśród obywateli. Toteż wobec nikłych sukcesów na polu ateizacji narodu, władze od początku lat 50. XX wieku przystąpiły za pośrednictwem UB/SB do zmasowanego ataku na kler. Aresztowania, kolegia, przesłuchania, inwigilacje czy też szeroko pojęta propaganda miały spolaryzować środowisko księży oraz odsunąć jak największą liczbę wiernych od nauk Kościoła.

Przy pomocy stworzonej atmosfery strachu, przy posiadaniu różnorodnych środków nacisku (...) resort miał wygenerować pożądane postawy zewnętrzne stanu duchownego: afirmujące rzeczywistość jako całość bądź jej wybrane elementy¹¹⁵.

Na obszarze całego kraju nie przyniosło to jednak pożądanych skutków.

Wydaje się, w świetle kwerend archiwalnych oraz publikacji naukowych, że o porażce resortu bezpieczeństwa przesądziły braki kadrowe. Dla miast wojewódzkich i powiatowych zagadnienie to nie stanowiło większego problemu, w przeciwieństwie do mniejszych ośrodków. Nikła liczba etatów nie pozwalała na prawidłowe prowadzenie dokumentacji a także związanych z nią działań operacyjnych. Zdarzało się, że na jednego funkcjonariusza przypadało nawet kilkanaście spraw, co uniemożliwiało sumienne wykonywanie pracy. Poza tym UB/SB zobowiązane były do współpracy z urzędami administracji państwowej oraz sądownictwem. Z tej prostej przyczyny na wszystko nie wystarczyło czasu. Zadania nie ułatwiała również postawa samego duchowieństwa, „nie zamierzającego godzić się na rolę bezwolnego narzędzia”¹¹⁶. Można więc zaryzykować postawienie tezy, że to właśnie Kościół katolicki stanowił aż do 1989 roku najpoważniejszego przeciwnika dla przedstawicieli i zwolenników „nowego porządku”.

Organy bezpieczeństwa, mimo licznych utrudnień, dysponowały olbrzymią wiedzą na temat działalności kleru. Na terenie województwa koszalińskiego miały dostęp do pism Kurii gorzowskiej, regulujących funkcjonowanie parafii. Dzięki osobowym źródłom informacji otrzymywały relacje, traktujące wręcz o wszystkich dziedzinach życia kleru. Wybrane przykłady szeroko zakrojonych inwigilacji zawarto w tabeli, gdzie przedstawiono sprawy ewidencyjno-obserwacyjne.

¹¹⁵ *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 299.

¹¹⁶ *Komunizm w Polsce*, red. W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korkuć, F. Musiał, J. Szark, Z. Zblewski, Kraków 2010, s. 219.

Gromadzone materiały wykorzystywane były na różne sposoby, jak choćby w celach propagandy, „przenikającej wszystkie dziedziny życia społecznego PRL”¹¹⁷. Jednak i ona nie była w stanie wynaturzyć mentalności polskich katolików, przekładających prymat proboszcza nad wytyczne kolejnych dygnitarzy partyjnych.

Tabela 7. Przykłady spraw ewidencyjno-obszaryjnych z województwa koszalińskiego w latach 1950–1975

Imię i nazwisko	Stanowisko/parafia pod wezwaniem	Kryptonim sprawy	Inwigilowany przez tajnych współpracowników
1	2	3	4
Powiat białogardzki			
Teodozjusz Komarczewski	wikary, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Białogardzie	„Czarni”	„Grażyna”, „Skowroński”
Jan Mleczo	proboszcz (1957–1963), Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Tychowie		
Powiat bytowski			
Stefan Janke	proboszcz (1957–1981), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kra-marzynach	„Teolog”	„Cichy”
Lech Rychwalski	proboszcz (1956–1971), św. Pawła i Piotra Ap. w Pólcnie	„Wpływowy”	„Pleban”, „Kościuszko”
Witold Szymczukiewicz	proboszcz (1950–1960), św. Marii Magdaleny w Ugoszczy	„Niepoprawny”	„Kowalski”, „Jaszczurka”, „Stach”
Edward Zieliński	superior (1950–1982), Dom Zakonny Filipinów w Bytowie	„Referent”	„Grzegorz”
Powiat człuchowski			
Jan Borzyszkowski	wikary, św. Wawrzyńca w Brzeziu	„Mściciel”	„Leśniak”, „Lis”, „Paweł”, „Jadzia”, „Stanisław”, „Witold”, „Piątkowski”
Leon Gliszczyński	proboszcz (1958–1984), św. Anny w Przechlewie	„Sęp”	„Jacek”
Władysław Holak	proboszcz (1947–1974), Najświętszej Maryi Panny w Koczale	„Czarny”	„Jurewicz”, „Stanisław”, „Józef”, „Jan”

¹¹⁷ *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004, s. 13.

1	2	3	4
Tadeusz Malawski*	proboszcz (1959–1962), Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Debrznie	„Aktywny”	„Zbyszek”, „Uważny”, „Witold”, „Telman”, „Izydor”, „Śmiały”, „Włodek”
Piotr Skraba	proboszcz (1957–1961), Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Mikołaja w Rzeczenicy	„Młody”	„Rynkowski”, „Witold”
Jan Smolicki	proboszcz (1953–1983), św. Wawrzyńca w Sąpolnie	„Siwy”	„Witold”, „Zbyszek”, „Rynkowski”
Antoni Wołek-Wacławski	proboszcz (1958–1975), św. Jakuba Apostoła w Człuchowie	„Kominiarz”	„Piątkowski”, „Rynkowski”, „Vita”, „Juras”, „Jurowicz”, „Witold”, „Jan”, „Stanley”
Powiat drawski			
Franciszek Lis	proboszcz (1947–1954, 1957–1960) Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa w Drawsku Pomorskim	„Klasztor”	„Włodek”, „Jurek”, „X”, „Teolog”
Zygmunt Ratajczak	proboszcz (1957–1978), Matki Bożej Królowej Polski w Kaliszu Pomorskim	„Katecheta”	„Irena”
Stanisław Tatar	proboszcz (1946–1960), św. Michała Archanioła w Łabędziu	„Podległy”	„Wilimborek”
Powiat kołobrzescki			
Ludwik Chamski	proboszcz (1959–1985), Wniebowstąpienia Pańskiego w Dygowie	„Sługa”	
Bolesław Dratwa	proboszcz (1955–1959), św. Szczepana w Rymaniu		
Jan Lis	proboszcz (1958–1973), Matki Bożej od Wykupu Niewolników w Okonku	„Pobożny”	
Piotr Mielczarek	proboszcz (1959–1970), św. Marcina w Kołobrzegu		„Czepuro”, „Baran”, „Marek”, „Kowalski”, „Merry”, „PT”, „Kazimierz”, „SD”, „Groźny”, „Maria”, „Nieśmiały”
Franciszek Pochwała	proboszcz (1953–1959), Podwyższenia Krzyża Świętego w Ustroiniu Morskim		„Kamiński”, „Marek”
Powiat koszaliński			
Kazimierz Antosz	proboszcz (1955–1961), św. Stanisława Kostki w Sianowie	„Antek”	„Kamińska”, „Marian”, „Konrad”, „Zbyszek”, „Wasył”

1	2	3	4
Tadeusz Jaskiewicz	proboszcz (1957–1960), Trójcy Świętej w Dobrzycy	„Aktor”	„Góral”, „Bonifacy”
Michał Rębisz		„Gorliwy”	„Lech”, „Bonifacy”
Damian Tyniecki	proboszcz (1950–1955), św. Józefa w Koszalinie	„Pomocnik”	„Ojciec”, „Roman”, „Dyplomata”
Józef Wałek	proboszcz (1958), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Cieszeniewie	„Pasterz”	„Lech”, „Bonifacy”
Kazimierz Zieliński	proboszcz (1957–1978), Przemienienia Pańskiego w Mielnie	„Wirus”	„Adolf”, „Strajc”
Powiat miastecki			
Bronisław Czapiewski	proboszcz (1945–1957), Chrystusa Króla w Kołczygłowach		
Alojzy Graczyk	proboszcz (1957–1958), Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Trzebielinie		„Warga”
Jan Karnicki	proboszcz (1945–1962), Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Miastku		
Powiat sławieński			
Zbigniew Ligęza	proboszcz (1959–1963), Matki Bożej Częstochowskiej w Darłowie		„Irka”, „Mieczysław”, „R-5”, „Cywis”
Edward Mokrzycki	proboszcz (1956–1984), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Siecieminiu	„Syrena”	„Kocięba”, „Droźnik Macieja”, „Pióro”, „Burak”
Stefan Szpręga	proboszcz (1947–1967), Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Łącku		„Chiczewski”, „Tulipan”, „Cywis”, „Umywalski”
Wacław Szymanik	proboszcz (1958–1971), św. Antoniego Padewskiego w Sławnie	„Czarny”	„Piękna”, „Kaszpany”
Powiat słupski			
Stefan Blezień	proboszcz (1952–1959), Świętej Rodziny w Słupsku	„Gruby”	„Skrzydło”
Józef Czerkies	proboszcz (1958–1982), Matki Bożej Częstochowskiej w Duninowie	„Fanatyk”	„Henryk”
Karol Chmielewski	proboszcz (1946–1964), Najświętszej Maryi Panny w Słupsku	„Stary”	„Skrzydło”, „Homo”
Ludwik Dąbrowski	wikary, św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Zagórzycach	„Jezuici”	„Roman”, „Skrzydło”, „Kowal”, „Jan Jabłoński”
Stanisław Rukasz	Proboszcz (1961–1965), jw.		

1	2	3	4
Wincenty Lesiak	proboszcz (1952–1985), Najświętszego Serca Jezusowego w Słupsku	„Wicek”	„Mewa”, „Zielony”, „Marek”, „Zbyszko”, „Kazik”
Wiktor Markiewicz	proboszcz (1957–1977), Najświętszego Zbawiciela w Ustce	„Wiktor”	
Wiktor Panecki	w latach 1959–1960 dyrektor Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku	„Konspirator”	„Bolek”
Józef Walawski	proboszcz (1959–1966), św. Piotra i Pawła w Głównycach	„Jezuita”	„Jacek”, „Roman”, „Kowal”, „Jan Jabłoński”
Powiat szczecinecki			
Jan Głazewski	proboszcz (1957–1965), św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Mieszakach		„A-222”, „Józef”
Stanisław Grzebalski	proboszcz (1955–1967), Matki Bożej Królowej Polski w Grzmiącej		„Józef”
Jan Kupczak	proboszcz (1948–1961), Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łubowie		
Jan Lis	proboszcz (1958–1973), Matki Bożej od Wykupu Niewolników w Okonku	„Lis”	„Janek”, „81”, „Homo”
Alfred Osipowicz	proboszcz (1961–1973), Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łubowie	„Muzyk”	
Mieczysław Palczyński	proboszcz (1953–1967), Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wierzchowie		„333”
Jan Wysocki	proboszcz (1959–1978), św. Stefana w Barwicach	„Wacek”	
Zawada Bernard	proboszcz (1945–1966), Świętej Trójcy w Czaplunku	„Czapla”	
Powiat świdwiński			
Leopold Donocik	proboszcz (1957–1969), Matki Bożej Różańcowej w Sławoborzu	„Organizator”	„Król”, „Jawa”, „Marek”
Eugeniusz Kłoskowski	proboszcz (1958–1971), Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Świdwinie	„Teolog”	„Tolek”, „Kwiatek”, „A-25”
Marian Lisowski	proboszcz (1959–1963), Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Polczynie Zdroju	„Lis”	„Zamojski”, „Józefowski”
Zygmunt Trzeciak	proboszcz (1964–1974), Matki Boskiej Częstochowskiej w Lipiu		„Miszczyk”

1	2	3	4
Wacław Zięba	proboszcz (1958–1962), Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toporzyku		„Wojtek”, „Klucz”
Powiat walecki			
Mieczysław Kasprowicz	proboszcz (1947–1964), św. Antoniego w Człopie	„Wulkan”	„Sławek”
Wacław Kiersnowski	proboszcz (1957–1966), św. Jakuba w Szwecji	„Wycho-wawca”	„Płoński”
Witold Konieczny	proboszcz (1961–1972), Narodzenia najświętszej Maryi Panny w Sypniewie	„Fotograf”	„Albin”
Józef Wróbel	proboszcz (1949–1961), Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sypniewie	„Szpak”	„Albin”, „Kuba”
Jan Żak	proboszcz (1957–1965), św. Katarzyny w Marcinkowicach	„Kruk”	„Płoński”, „Zygfryd”, „Gleba”
Powiat złotowski			
Stanisław Brzęczek	proboszcz (1952–1975), Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Złotowie	„Sługa”	„Biały”, „Władek” „Grzegorz”, „Ir” „Leon”, „Grom”
Władysław Nawora	proboszcz (1958–1973), św. Jakuba w Bługowie	„Orator”	
Czesław Wicha	wikary z Lipki Krajeńskiej		„Wróblewski”, „Grzegorz”, „Krysia”, „Władek”
Bronisław Wieliczko	proboszcz (1949–1970) w Lipce Krajeńskiej	„Kruk”	„Biały”, „Rysio”, „Janek”

* Władze państwowe nigdy nie uznały probostwa Tadeusza Malawskiego w Debrznie. Stąd piastował on ten urząd jako tzw. samodzielny wikariusz.

Źródło: opracowanie własne.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespół: KC PZPR

sygn. XI/875 – Rok 1966,teczka nr V. Sprawy ogólnopaństwowe, cz. 2a. Kościoł i organizacje katolickie.

sygn. 237/VIII-738 – Narada w sprawie propagandy laickiej (1964).

Zespół: Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990

sygn. 74/13 – Stosunki Państwo–Kościoł. Kościoł w Polsce.

sygn. 127/12 – Narady kierowników wojewódzkich WdSW (1951, 1955, 1957, 1959, 1962–1964, 1966, 1968–1969, 1972).

sygn. 127/63 – Organizacja i sprawy WdSW Prezydium Wojewódzkich i Miejskich Rad Narodowych.

sygn. 136/44 – Stosunki Państwo-Kościół Rzymskokatolicki w PRL.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

AIPN Gd, 0019/152/35, Koszalin i powiaty 1955–1961.

AIPN Gd, 0019/152/36, Materiały Wydziału IV dotyczące kleru KW MO/SB, województwo koszalińskie za lata 1946–1981(abp Jeż).

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

AIPN Sz, 00103/82, Kler, Koszalin (1953–1962).

AIPN Sz, 00103/152/2, Kler, Bytów (1955–1963).

AIPN Sz, 00103/152/3, Bytów (1958–1963).

AIPN Sz, 00103/152/10, Informacje Wydziału IV KW MO Koszalin (1972–1981).

AIPN Sz, 00103/152/11, Drawsko Pomorskie (1960–1963).

AIPN Sz, 00103/152/14, Kler, Złotów (1958–1963).

AIPN Sz, 00103/152/17, Drawsko Pomorskie (1960–1963).

AIPN Sz, 00103/152/19, Kler, Sławno (1958–1963).

AIPN Sz, 00103/152/22, Kler, Wydział III (1956–1963).

AIPN Sz, 00103/152/23, Koszalin i powiaty, kler 1950–1973.

AIPN Sz, 00103/152/24, Kler, Koszalin (1953).

AIPN Sz, 00103/152/26, Kler 1955–1956.

AIPN Sz, 00103/152/27, Kler, Słupsk (1961–1965).

AIPN Sz, 00103/152/28, Kler, Słupsk (1949–1960).

AIPN Sz, 00103/152/29, Kler, Kołobrzeg (1958–1963).

AIPN Sz, 00103/152/31, Koszalin, Kler.

AIPN Sz, 00103/152/32, Kler, Wałcz (1958–1963).

AIPN Sz, 00103/152/34, Kler, woj. koszalińskie (1953–1963).

AIPN Sz, 00103/152/41, Kler, Człuchów (1953–1963).

AIPN Sz, 00103/152/42, Kler, Człuchów (1958–1963).

AIPN Sz, 00103/152/43, Kler, Kołobrzeg (1958–1963).

AIPN Sz, 00103/152/44, Kler, Kołobrzeg (1953–1963).

AIPN Sz, 00103/152/60, Kler 1972–1975.

AIPN Sz, 00103/241/3, Kler, Człuchów (1951–1963).

AIPN Sz, 00103/241/4, Kler, Człuchów 1948–1963.

AIPN Sz, 00103/241/6, Kler, Człuchów (1959–1965).

- AIPN Sz, 00103/241/8, Kler, Człuchów (1965–1966).
AIPN Sz, 00103/241/10, Kler, Człuchów (1959–1965).
AIPN Sz, 00103/241/11, Kler, Szczecinek (1955–1962).
AIPN Sz, 00103/241/15, Kler, Świdwin (1953–1963).
AIPN Sz, 00103/241/16, Kler, Słupsk (1956–1963).
AIPN Sz, 00103/241/17, Kler, Słupsk (1959–1963).
AIPN Sz, 00103/241/19, Kler, Słupsk (1954–1963).
AIPN Sz, 00103/241/21, Kler, Słupsk (1961).
AIPN Sz, 00103/241/22, Kler, woj. koszalińskie (1958–1962).
AIPN Sz, 00103/241/23, Kler, Koszalin (1953–1963).
AIPN Sz, 00103/241/26, Kler, Białogard (1947–1963).

Archiwum Państwowe w Koszalinie

Zespół: KW PZPR w Koszalinie z lat [1949–1950] 1950–1990

sygn. 3162 – Materiały Episkopatu Polski i Kurii Biskupiej w Gorzowie Wielkopolskim (1961–1962).

sygn. 4276 – Materiały do wiadomości I Sekretarza dotyczące kleru (1958–1959).

Zespół: Wydział do Spraw Wyznań

sygn. 1/29 – Nadzór nad Kościołem rzymskokatolickim (1949–1955).

sygn. W1/33 – Nadzór nad Kościołem rzymskokatolickim. Nadzór nad placówkami nierzymskokatolickimi.

Archiwum Państwowe w Słupsku

Zespół: PMRN w Słupsku

Sprawy religijne (1952–1973) – nr 94.

Archiwum własne autora

Rozmowa z:

Błażejczyk Bożeną z 7.03.2015 r.

Fedorczyk Marią i Ryszardem z 22.02.2015 r.

Kubiak Elżbietą z 18.04.2015 r.

Stoltman Krystyną i Ryszardem z 7.02.2015 r.

Waluś Leokadią z 7.03.2015 r.

Opracowania

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.

Dzieje Kościoła w Polsce, red. A. Wienczek, Warszawa–Bielsko-Biała 2008.

Graczyk R., *Tropem SB. Jak czytać teczeki*, Kraków 2007.

- Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990). Zbiór studiów*, red. A. Jusupović, R. Leśkiewicz, Warszawa 2013.
- Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Komunizm w Polsce*, red. W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korcuć, F. Musiał, J. Szark, Z. Zblewski, Kraków 2010.
- Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały. Tom 2*, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2008.
- Musiał F., *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007.
- Noszczak B., *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.
- Osobowe źródła informacji – zagadnienie metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008.
- Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996.
- Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. P. Semkow, Gdańsk 2004.
- Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004.
- System represji stalinowskich w Polsce 1944–1956. Represje w marynarce wojennej*, red. I. Hałagida, Gdańsk 2003.
- Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, Wrocław 2009.

Artykuły prasowe

- Rams S., *Czy kogoś ukamienowano?*, „Głos Koszaliński” 1962, nr 257.
- Rams S., *Tęsknota za męczeństwem*, „Głos Koszaliński” 1963, nr 95.
- Wiązowski E., *Śp. ksiądz kanonik Wincenty Lesiak kochał Kościół jak matkę*, „Koszalińsko-Koło-brzeski Dwutygodnik Katolicki” 1993, nr 21.

ABSTRAKT

Koniec II wojny światowej to czas, w którym Polska znalazła się pod wpływem Związku Radzieckiego. W latach czterdziestych XX wieku zinstytucjonalizowana władza komunistyczna dotykała i sprawowała kontrolę nad każdym aspektem życia codziennego obywateli. Jednym z najtrudniejszych do wprowadzenia w życie działań była sekularyzacja polskiego społeczeństwa. Katolicki światopogląd był wówczas jednym z najistotniejszych czynników, które wpływały na zachowanie oraz sposób myślenia społeczności polskiej, jednocześnie wyraźnie kontrastując z głoszonym przez komunistów ateizmem.

Z tego powodu ówczesne organy bezpieczeństwa ustanowiły sprawę nadzoru kleru jako priorytet. W związku z tym postanowieniem, władze wprowadziły represje mające na celu podważenie autorytetu duchownych, a także odciążenie wierzących od nauk Kościoła rzymskokatolickiego. Działania w tym zakresie były prowadzone z równym natężeniem na obszarze całego kraju, włącznie z województwem koszalińskim, które zostało ustanowione latem 1950 roku.

**SECURITY SERVICE OPERATIONS AGAINST THE CLERGY AND CONGREGATION
OF ROMAN CATHOLIC CHURCH IN KOSZALIN PROVINCE IN 1950–1975**

ABSTRACT

The end of the II WW brought Poland into the USSR's influence zone. The 1940s was a decade which institutionalised the communist power imposed on every area of people's lives. One of the most difficult task to implement was the secularization of polish society. Catholic world-view was one of the major factors that influenced their behaviour and way of thinking and meaningfully contrasted with atheism 'recommended' by the communists. That is why one of the Security Service priorities was clergy surveillance and repressions referred to undermine clergy's authority as well as pulling back the believers away from the Roman Catholic Church learning. Those operations were equal in action in the whole country, including Koszalin Province, which was constituted in the summer of 1950.